



Wydarzenie

Kiedy miliardy z KPO?



FOT. OLIVIER MATHYS/AP

Dziś w Warszawie przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ma ogłosić odblokowanie pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy. Wczoraj Senat ekspresowo poprawiał ustawę o Sądzie Najwyższym, którego reforma jest jednym z warunków postawionych przez Brukselę ► **3, 8, 15**

Małpia ospa

Czy mamy powody do strachu?

Nie grozi nam światowa pandemia. Ekspertów niepokoi coś innego. Wszystko, co warto wiedzieć o tej rzadkiej chorobie ► **4-5**

Świat

Dozbrajanie Ukrainy



FOT. U.S. ARMY

Prezydent USA Joe Biden ogłosił, że Kijów dostanie zaawansowane wyrzutnie rakietowe HIMARS, które znacząco zwiększą możliwości ukraińskiej armii ► **6**

Kultura

Gorący spór o operę

Rezygnacja sopranistki Aleksandry Kurzak z udziału w „Tosce” pokazała, że opera może dzielić ludzi równie głęboko jak polityka i gender ► **16**

Co będzie z inflacją?

PiS idzie do wyborów z programem 700+

Świadczenie 500+ traci realnie na wartości, dlatego konieczna jest jego waloryzacja – mówi nam polityk PiS. – **Waloryzacja powinna być co roku, a nie tylko raz, na wybory – odpowiadają eksperci**

Leszek Kostrzewski

13,9 proc. – to najnowszy odczyt inflacji za maj, jak poinformował właśnie Główny Urząd Statystyczny. Od ćwierćwiecza ceny nie rosły w Polsce w tak szalonym tempie. Pieniądze tracą na wartości, zatem także zmniejsza się realna wartość 500+.

PiS wprowadził swój sztandarowy program w 2016 r. i od tego czasu nie było żadnej waloryzacji świadczenia. To powoduje, że – jak wyliczył niedawno Instytut Emerytalny – obecne 500+ jest de facto warte ok. 395 zł.

„Nie potwierdzam, nie zaprzeczam”

Instytut obliczył też, o ile więcej dostawałyby rodziny, gdyby waloryzować co roku 500+, tak jak waloryzuje się emerytury (o inflację i 20 proc. wzrostu płac).

– Gdyby funkcjonowały podwyżki takie jak w przypadku emery-

tur, 500+ wzrosłoby dziś do 614 zł – twierdzi dr Antoni Kolek, szef Instytutu Emerytalnego.

Jak się jednak dowiadujemy, PiS chce być hojniejszy i w przyszłorocznej kampanii wyborczej ma ogłosić, że podnosi 500+ do 700+.

Niewykluczone zresztą, że o planowanej podwyżce 500+ partia władzy wspomni już wcześniej – na sobotniej konwencji PiS.

– Nie zaprzeczam, ale też nie potwierdzam, że przedstawimy propozycje w sprawie waloryzacji 500+. Dziś wartość tych pieniędzy jest mniejsza niż kilka lat temu. Wydaje się, że 500+ należałoby zrewaloryzować na poziomie 40 proc. – mówił kilka dni temu na antenie Polskiego Radia 24 poseł PiS Paweł Lisiecki.

Waloryzacja na wybory

Ekonomista Rafał Mundry, który od lat analizuje dane demograficzne, przyznaje, że oczekuje od władzy jasnego stanowiska, że 500+ to

już tylko program socjalny, a nie demograficzny. Bo od 500+ już dawno dzieci nie przybywa.

W całym 2021 r. urodziło się 331 tys. dzieci – czyli o 24 tys. mniej niż rok wcześniej. To najgorsze dane, jeśli chodzi o urodzenia, od końca II wojny światowej.

Dane GUS oznaczają, że populacja Polski kurczy się w zatrważającym tempie. Tymczasem, ogłaszając w kwietniu 2016 r. program 500+, działacze i ministrowie z rządu PiS zapewniali, że od teraz wskaźniki demograficzne wystrzelą.

Nic z tego. Jeszcze przed pandemią liczba urodzeń spadła do poziomu sprzed wprowadzenia 500+.

– Od 700+ też dzieci nie przybędzie, bo do tego potrzeba komplek-

Gdyby funkcjonowały podwyżki takie jak w przypadku emerytur, 500+ wzrosłoby dziś do 614 zł

ANTONI KOLEK
szef Instytutu Emerytalnego

sowej polityki rodzinnej pozwalającej łączyć pracę z wychowaniem dzieci, poprawy ochrony zdrowia, większej liczby i – co za tym idzie – dostępności żłobków itp. – analizuje Mundry.

I dodaje: – Dziś 500+ to zatem tylko program socjalny. A skoro tak, to powinien być waloryzowany co roku. Obawiam się jednak, że waloryzacja będzie tylko raz – przed wyborami, aby zdobyć większe poparcie społeczne.

Pusty pieniądz a inflacja

Waloryzacja 500+ to kolejny pomysł PiS na wybory. Kilka dni temu pisaliśmy na Wyborcza.biz, że rząd szykuje też prezenty dla emerytów: 14. emeryturę już na stałe, a dodatkowo jeszcze 15.

– Pomysł z 15. emeryturą i 700+ może mieć poważne konsekwencje dla gospodarki. Dlaczego? Bo gdy władze podnoszą stopy procentowe, żeby zahamować inflację, dorzucanie pustego pieniądza osłabia efekt wyższych stóp procentowych i stymuluje inflację – tłumaczy Kolek.

500+ kosztuje rocznie ok. 40 mld. Gdy zwiększymy kwotę świadczenia do 700 zł, koszty programu skoczą do ok. 56 mld. ●

• **Komentarz Agnieszki Kublik**
► **2**



FOT. JEAN-FRANÇOIS BADIO/AP

Roland Garros

IGA ŚWIĄTEK ZAWALCZY O FINAL

Pewnie, w dwóch setach, pokonała Amerykankę Jessicę Pegulę w walce o półfinał wielkoszlemowego turnieju w Paryżu. Polka zmusiła rywalkę do biegnięcia z kąta w kąt, co zdaje się było planem przemyślanym, gdyż Amerykanie są nie-nawykli do tej specyficznej nawierzchni. O finał Polka, zawsze grająca z ukraińską flagą na czapeczce, powalczy z Darją Kasatkina (20. WTA), ale ci, którzy wietrzą konflikt emocji, będą rozczarowani – Rosjanka nie należy do fanek Władimira Putina ► **20**

Agnieszka
Kublik

Jak PiS chce wygrać trzecie wybory

Prawo i Sprawiedliwość sprawiło, że nawet przechodzenie stacji telewizyjnych na nowy standard nadawania stało się u nas sprawą partyjną.

W 2013 r. została uruchomiona cyfrowa telewizja naziemna (DVB-T). Teraz zostanie zastąpiona przez DVB-T2/HEVC, telewizję cyfrową drugiej generacji (wyższej jakości). W 2013 r. zmiana dotyczyła wszystkich nadawców, teraz jest wyjątek – TVP. I to jest właśnie ta sprawa partyjna.

Na wniosek szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego (PiS) prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej zgodził się, by TVP nie przechodziła na nowy standard nadawania. Ma czas do końca 2023 r. Powód: wojna na Ukrainie. Zaiste, nie ma tu żadnego logicznego związku.

Ale jakąś logikę tu widzę. Kilka faktów: „Wiadomości” ogląda średnio codziennie 3,02 mln widzów. Ok. 1,7 mln gospodarstw nie ma telewizorów lub tunerów kompatybilnych z nowym standardem. W ostatnich wyborach prezydenckich w II turze Andrzej Duda dostał 10 mln 440 tys. 648 głosów, a Rafał Trzaskowski – 10 mln 18 tys. 263. Różnica między nimi wyniosła więc 422 tys. 385. Gdyby połowa z nich zagłosowała inaczej, prezydentem mógłby zostać Trzaskowski.

Statystyczny widz „Wiadomości” ma ponad 65 lat, jest emerytem, mieszka na wsi i ma wykształcenie podstawowe. Portret wyborcy Jarosława Kaczyńskiego jest podobny.

Jak widać, PiS zadbał o to, by jego najtwardszy elektorat do wyborów był karmiony przede wszystkim PiS-owską „prawdą”

Będzie więcej pasków typu „Kaczyński daje Polakom pieniądze” i intensywniejsza reklama projektów rozdawania gotówki

z TVP. Jaką? Np. we wtorek „Wiadomości” na pasku doniosły: „Opozycja zabierze Polakom pieniądze?”. I jeszcze, że „Inwestycje napędzają polską gospodarkę” i że za potwornie wysoką inflację (13,9 proc.) odpowiada Putin.

Im bliżej wyborów, tym ostrzej w TVP będzie atakowany Donald Tusk, Trzaskowski czy Tomasz Grodzki. I więcej będzie pasków typu „Kaczyński daje Polakom pieniądze” i intensywniejsza będzie reklama kolejnych projektów rozdawania gotówki, czternastek, piętnastek, szesnastek czy programu 700+, z którym PiS zechce wygrać trzecie wybory.

Ci z dostępem wyłącznie do opowieści TVP nie będą mieli szansy polapać się, że w „Wiadomościach” kłamstwo staje się codziennie ich nową prawdą.

Stale chodzi mi po głowie cytat z Kaczyńskiego: „Przeciętny Polak ocenia sytuację nie na podstawie tego, co jest, tylko na podstawie tego, co widzi w telewizji. (...) W Polsce za pomocą telewizji można wykreować obraz, jaki się chce, bo społeczeństwo nie analizuje tego, co tam widzi, tylko przyjmuje jako prawdziwe” (wywiad dla „Do Rzeczy”, maj 2016 r.).

To złota myśl jest prawdziwa między wyborami i na czas wyborów. ●



*Żeby zatrzymać wojnę,
musimy zdeputinizować Rosję,
a później całą Europę*

PETRO POROSZENKO

były ukraiński prezydent w rozmowie z „Wyborczą”

Cały wywiad ► Wyborcza.pl/swiat

Niemcy

Wakacyjne podróże za jedyne 9 euro miesięcznie



FOT. SVEN HOPPE / AP

Można już kupić bilety miesięczne za 9 euro, które umożliwiają podróżowanie latem po całych Niemczech koleją regionalną Deutsche Bahn i komunikacją miejską. Niemcy chcą w ten sposób zachęcić obywateli do korzystania z transportu publicznego przy codziennych dojazdach do pracy i szkół, ale z oferty mogą korzystać także turyści. Na zdjęciu: główny dworzec kolejowy w Monachium, środa, 1 czerwca 2022 r.

Liczba dnia

206,8
20010

MLN GODZIN

Tyle czasu widzowie spędzili na oglądaniu nowego sezonu serialu „Stranger Things” w pierwszy weekend otwarcia. To czyni go najchętniej oglądanym anglojęzycznym serialem Netflix’a wszech czasów

Caroline Dennett

Obnażyła hipokryzję Shella

Blisko 11 lat doradzała w sprawach bezpieczeństwa Shellowi – gigantowi w branży petrochemicznej. Teraz zerwała z nim współpracę.

Nie chce już być częścią firmy, która w obliczu katastrofy klimatycznej nadal szuka ropy naftowej. Wpis na portalu LinkedIn, w którym ogłosiła odejście, stał się hitem internetu. W ekskluzywnym wywiadzie mówi „Wyborczej”, że dostała ogrom pozytywnych reakcji. Jej wpis obejrzało ponad pół miliona osób. Zdradza nam też kulisy swojej rezygnacji: – W kwietniu Extinction Rebellion zorganizowało protest w siedzibie Shella w Londynie. Część aktywistów przykleiła się do recepcji. Mieli plakat z napisem „Insiders wanted” [„Poszukujemy osób z branży”]. Skontaktowałam się z XR i wspólnie uznaliśmy, że publiczna rezygnacja może mieć dużą siłę rażenia.

Dennett opowiada nam, jak Shell traktuje cel „Goal Zero”. Chodzi o zero wycieków ropy/gazu i zero obrażeń wśród pracowników korporacji (temat ważny po katastrofie należącej do koncernu BP platformy Deep



FOT. LINKEDIN

Water Horizon w Zatoce Meksykańskiej). – Realizacja zależy od miejsca. Np. w Nigerii dochodzi do wielu wycieków. Delta Nigru jest okropnie zanieczyszczona. Ludzie od lat nie mogą łowić tam ryb ani uprawiać roli – mówi Dennett. I zdradza, że o kwestiach zmian klimatu czy zerowych emisji netto w Shelli praktycznie nie usłyszała nawet jednej rozmowy – ani wśród osób pracujących na pierwszej linii, ani wśród kierownictwa. Temat jest ważny tylko dla działu PR i marketingu. ●

Zuzanna Kuffel

● **Wywiad ► Wyborcza.pl/klimat**

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Dla kogo góry, dla kogo morze i jeziora

Dokąd nie jechać na wakacje z chorym sercem, astmą, alergią, żylakami, jaskrą. Jakie miejsce wybrać do podratowania zdrowia. Komu pomogą tężnie, a komu zaszkodzą solanki? Ważne, by wiedzieć, dokąd jechać, by sobie pomóc, a nie zaszkodzić. Przegląd uzdrowisk w Polsce.



FOT. TOMASZ FRITZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyborcza TV

Wąż z Essex

Mit i zbiorowa halucynacja? A może dinozaur, który wymknął się ewolucji? Wąż z Essex to symbol, który dla każdego oznacza coś innego. Serial kostiumowy do obejrzenia na Apple TV. Claire Danes w roli Cory oraz Tom Hiddleston jako wikary Will.

Co powie KE, a co PiS

– Nie mam złudzeń, że co-
kolwiek pani von der Leyen
powie w czwartek, przez
propagandę rządową bę-
dzie ogłoszone jako wielki
sukces suwerennego pań-
stwa, Rzeczypospolitej Pol-
skiej – mówi prof. Mirosław
Wyrzykowski.

ROZMOWA Z
PROF. MIROSŁAWEM WYRZYKOWSKIM
sędzią Trybunału Konstytucyjnego
w stanie spoczynku

DOROTA WYSOCKA-SCHNEPF: Komisja Europejska wyznaczyła tzw. kamienie milowe, które po wykonaniu przez polski rząd miały odblokować unijne fundusze dla naszego kraju. W pana ocenie były to bardzo wyśrubowane warunki czy raczej symboliczne?

PROF. MIROSŁAW WYRZYKOWSKI: Pierwszy problem mamy z pojęciem „kamienie milowe” – dlatego że „kamienie milowe” to pojęcie, które odnosi się do uzyskania pewnych celów, które są szlachetne, dobre i założone w dobrej wierze. W tym przypadku to nie są, przepraszam, żadne „kamienie milowe” – to jest spełnienie minimalnych warunków, żeby przywrócić w Polsce minimalny poziom zgodności działania organów władzy publicznej z polską konstytucją i z prawem europejskim.

Rozumiem, dlaczego pani redaktor mnie prowokuje, pytając, jak bardzo wyśrubowane są te oczekiwania i standardy zawarte w tzw. kamieniach milowych. Ale to przecież jest nic innego jak likwidacja Izby Dyscyplinarnej, która od samego początku była uznawana przez wszystkich prawników jako organ niekonstytucyjny, który mógł być powołany tylko w stanie wojny.

Po drugie, mamy do czynienia z postępowaniem dyscyplinarnym wobec sędziów, prokuratorów i innych zawodów prawniczych, które ma charakter regulacji mającej na celu szkanowanie sędziów. I po trzecie, mamy warunek przywrócenia do orzekania sędziów, którzy zostali zawieszani w wykonywaniu obowiązków albo przez niekonstytucyjną Izbę Dyscyplinarną, albo przez prezesów sądów. Więc to, o czym mówimy, to jest minimum minimum, a nie nawet średnie oczekiwanie wobec tego, co w państwie należącym do Unii Europejskiej powinno być wykonane.

I to minimum minimorum polski rząd wypełnił w stu procentach, w części czy wcale?

– Zaczniemy od tego, czego w ogóle nie wypełnił. Nie wypełnił zobowiązania do przywrócenia sędziów do orzekania i nie wypełnił tego, co jest drugim grzechem pierworodnym,



• Ursula von der Leyen i Mateusz Morawiecki w lipcu 2019 roku w Warszawie

FOT. SEAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

a mianowicie postępowania dyscyplinarnego. Co więcej, w nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym dopisana jest dodatkowa przesłanka odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego, który ma odpowiadać za odmowę wykonania wymiaru sprawiedliwości. Innymi słowy, nie tylko nie zmieniono, nie uporządkowano, nie przywrócono sensu całej procedury dyscyplinarnej, tak jak ona powinna wyglądać w porządnym państwie, ale do tego dodano dodatkową przesłankę odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Kolejny element to Izba Dyscyplinarna – przecież mamy tylko i wyłącznie zmianę nazwy. Przez zmianę szyldu nie zmienia się istota rozwiązania, ponieważ ta Izba Odpowiedzialności Zawodowej będzie składała się z jedenastu sędziów powołanych przez prezydenta, czyli organ władzy wykonawczej, spośród 33 sędziów, których, jak się domyślam, znaczna część ma status wątpliwy z punktu widzenia obowiązującego prawa – i polskiego, i europejskiego. Są to sędziowie powołani w trybie postępowania określonego ustawą o Krajowej Radzie Sądownictwa z 2017 roku. Czyli przeszli procedurę w ramach tzw. neo-KRS, a ten organ to grzech śmiertelny polskiego problemu z wymiarem sprawiedliwości. Oczywiście jest niekonstytucyjny ze względu na tryb powołania 15 sędziów będących członkami KRS.

To czy zatem wyobraża pan sobie, że Komisja Europejska w osobie jej przewodniczącej Ursuli von der Leyen ogłosi w czwartek w Warszawie, że akceptuje wypełnienie warunków przez Polskę?

– Tego nie mogę sobie wyobrazić. Aczkolwiek doświadczenie ostatnich siedmiu lat skłaniałoby mnie do tego, by wyobrażać sobie wszystko. Bo właściwie wszystko już jest wyobrażalne, co dotyczy porządku konstytucyjnego, a właściwie nieporządku konstytucyjnego w Polsce.

Ale wszystko zapowiada, że tak się właśnie wydarzy.

– Znam prawników, którzy pracują w Komisji Europejskiej, jestem najwyższego zdania o ich

kompetencjach, rzetelności i etosie prawnika. I mimo tych wszystkich ograniczeń dotyczących wyobraźni nie wyobrażam sobie, aby mogli przedstawić opinię – jako podstawę dla deklaracji o charakterze politycznym – która mówiłaby: „Spełnione zostały w minimalnym stopniu warunki określone w przemówieniu pani von der Leyen w Parlamencie Europejskim i w związku z tym możemy działać dalej”.

A jeśli tak się stanie i to zostanie uznane, to co pan sobie pomyśli?

– Wówczas pomyślę sobie, że po pierwsze porządek rozumu, jaki leży u podstaw organizacji Wspólnoty Europejskiej i potem Unii Europejskiej, został bardzo poważnie zakłócony. To raz. Dwa: myślę, że ci, którzy są ofiarami szyskan, sędziowie polscy, którzy są obrońcami konstytucji, ładu konstytucyjnego, wartości europejskich, rządów prawa, demokracji, praw człowieka, że oni będą mieli prawo do tego, by czuć się zdradzonymi w ich działaniu. I po trzecie, że wtedy moglibyśmy powiedzieć: „Unio Europejska, gaś światła. Good Night and Good Luck”. Jak w słynnym filmie, który część z państwa na pewno zna.



Doświadczenie ostatnich siedmiu lat skłaniałoby mnie do tego, by wyobrażać sobie wszystko. Bo właściwie wszystko już jest wyobrażalne, co dotyczy porządku konstytucyjnego, a właściwie nieporządku konstytucyjnego w Polsce

PROF. MIROSŁAW WYRZYKOWSKI

Mechanizm „pieniądze za praworządność” jest obowiązujący w UE czy nie?

– Nie rozumiem i nie godzę się na to powszechnie używane sformułowanie: „pieniądze za praworządność”. Bo to by oznaczało jakiś deal. Przecież to jest „brak pieniędzy za niepraworządność”, a nie „pieniądze za praworządność”. Przecież my nie kupujemy praworządności – my tworzymy mechanizm, aby nie były naruszone rządy prawa w UE. Więc co do terminologii – ona bardzo źle brzmi w moich uszach i w moim rozumieniu porządku prawnego. I ta zasada warunkowości: „Nie będziesz miał pieniędzy, jeżeli będziesz naruszał prawo unijne”, obowiązuje. Polska i Węgry wystąpiły do TSUE o orzeczenie o niezgodności rozporządzenia z prawem Unii Europejskiej. I nie chciałbym być na miejscu tych prawników, którzy pisali ten wniosek do TSUE – nie mówię o politykach oczywiście. Ponieważ dostali taką odpowiedź – w postaci uzasadnienia orzeczenia o zgodności rozporządzenia z traktatem – która w najwyższym stopniu zawstydziliby każdego prawnika, który ma chociaż trochę poczucia godności zawodowej.

Jeżeli Komisja Europejska przymknęłaby oczy na ten mechanizm, to znaczyłoby, że złamie prawo?

– Nie jestem pewien, czy można byłoby mówić o złamaniu prawa. Z całą pewnością można mówić o tym, do czego Komisja jest zobowiązana i jakiego zobowiązania nie wykonuje. Ale wykonanie tego zobowiązania jest stopniowalne i myślę, że może powstać sytuacja, w której rażące naruszenie prawa związane z realizacją i wykonywaniem otrzymanych środków finansowych Unii Europejskiej, gdy będzie niezauważone przez Komisję, gdy Komisja przymknie oko, wtedy będzie można mówić o naruszeniu rozporządzenia przez Komisję Europejską.

I może zdarzyć się tak, że Komisja Europejska sama za taką decyzję może trafić wręcz przed TSUE?

– To jest otworenie odpowiedniego postępowania za naruszenie traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej i można sobie wyobrazić sytuację, w której Parlament wystąpi przeciwko Komisji o naruszenie prawa europejskiego.

Zatem bardzo ciekawa rzecz może wydarzyć się w czwartek.

– Będzie to z różnych powodów ważne i ciekawe wydarzenie. Również dlatego, że każdy musi ukazać się zwycięzcą. Takie są reguły, czy logika porządku międzynarodowego, dyplomatycznego, funkcjonowania organizacji międzynarodowych i państw, które tworzą taką organizację. Z całą pewnością będzie powiedziane, że Komisja Europejska rozważyła zasadność Planu Odbudowy i uznała, że spełnia warunki, które są określone. Po drugie, rząd musi wyjść z twarzą i ogłosić się zwycięzcą, a temu rządowi ogłaszanie się zwycięzcą w każdym pojedynku, z kimkolwiek, przychodzi niezwykle łatwo.●

Rozmawiała Dorota Wysocka-Schnepf

W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ”

Francis Fukuyama. Gdzie się mylił, a gdzie jednak nie?

Dodatek specjalny. 100 dni wojny

Anna Dziewit-Meller. Uczę się odpieprzać od siebie



Małpia ospa

Czy mamy powody do strachu?

Wszystko zaczęło się w 1958 r. w Danii. Naukowcy odkryli wtedy, że małpy trzymane w laboratoriach i wykorzystywane w badaniach naukowych mają przedziwną wysypkę. Okazało się, że zwierzęta zostały zakażone nieznanym do tej pory wirusem.

Paulina Mozolewska

Chorobę nazwano małpią ospą.

Dwanaście lat później podobne objawy po raz pierwszy zaobserwowano u ludzi. Pierwszą osobą z potwierdzonym zakażeniem małpią ospą było dziecko mieszkające w Zairze (obecnie Demokratyczna Republika Konga).

Od tego czasu choroba rozprzestrzeniła się na inne kraje w środkowej i zachodniej Afryce.

W 2003 r. małpia ospa po raz pierwszy opuściła kontynent.

Wirus przedostał się do USA poprzez zakażone afrykańskie gryzonie, które przekazały patogen nieświszczukom (*Cynomys*) zwanym pieskami preriowymi, a te zakażyły ludzi. Na szczęście wszystkie z ok. 70 zakażonych osób wyzdrowiały.

Od tego czasu rozprzestrzenianie się małpiej ospy poza Afryką było związane głównie z importem i podróżami. W kolejnych latach chorobę wykrywano jeszcze w Izraelu, Wielkiej Brytanii, Singapurze i USA.

Nowa epidemia starego wirusa

W połowie maja Brytyjska Agencja Bezpieczeństwa Zdrowotnego (UKHSA) poinformowała o nowym przypadku małpiej ospy. W oficjalnym komunikacie agencja podała, że chory przebywał niedawno w Nigerii, gdzie najprawdopodobniej się zakażył.

Tym razem historia nie zakończyła się jednak na pojedynczym ognisku choroby i liczba zakażeń zaczęła szybko rosnąć na całym świecie.

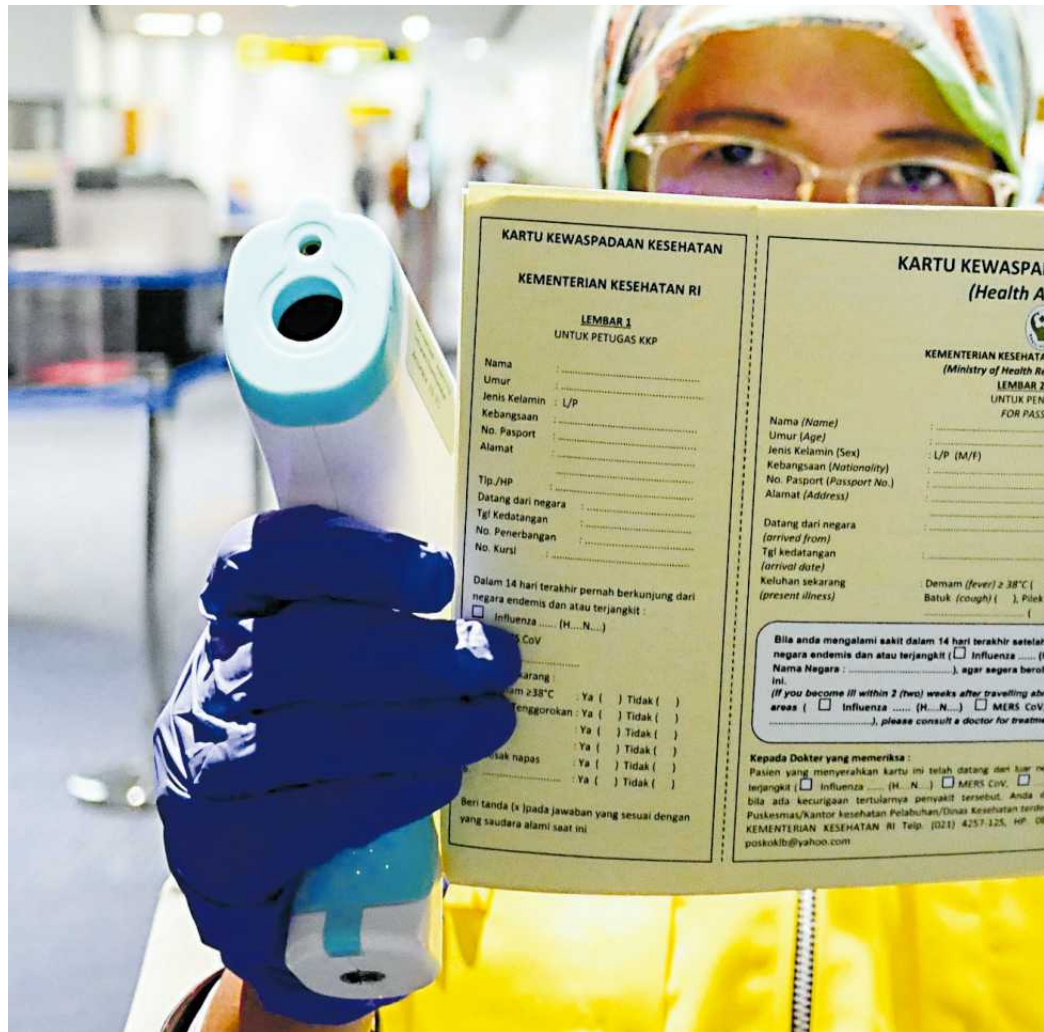
Według danych na 1 czerwca poza endemicznymi obszarami występowania choroby potwierdzono już 606 przypadków choroby w 26 krajach (dane przedstawione na stronie organizacji Global.health).

Nic więc dziwnego, że obserwowana dynamika zakażeń wywołuje obawy. Czy mamy jednak jakiegokolwiek powodu do strachu?

Poznajmy małpią ospę nieco bliżej i sprawdźmy, czym tak naprawdę może nam grozić aktualna epidemia. ●

▼ **Kontrola objawów małpiej ospy na lotnisku w Dżakarcie w Indonezji**
FOT. ANTON RAHARJO / ANADOLU AGENCY / ABACAPRESS.COM / EAST NEWS

▼ **Charakterystyczne krosty – jeden z głównych objawów choroby**
FOT. CDC/AP



Objawy, profilaktyka, leczenie, testy, szczepionka

Wszystko, co warto wiedzieć o małpiej ospie

Co to za choroba?

To rzadka choroba tropikalna wywołana przez wirusa Orthopoxvirus z rodziny Poxviridae. Nie ma on wiele wspólnego z wirusem ospy wietrznej, jest jednak podobny do tego, który wywołuje ospę prawdziwą. Ta ostatnia w XVIII wieku zabiła około 60 mln mieszkańców Europy, ale nie występuje już w naturze. Do jej eradykacji przyczynił się globalny program szczepień ochronnych wprowadzonych w latach 60.

Jakie daje objawy?

Po dostaniu się do organizmu wirus potrzebuje zazwyczaj od jednego do dwóch tygodni, aby wywołać pierwsze objawy.

Choroba zaczyna się od gorączki, bólu głowy, bólu mięśni i pleców oraz ogólnego wyczerpania organizmu. Mogą pojawiać się dreszcze. Charakterystycznym dla małpiej ospy objawem

jest także obrzęk węzłów chłonnych.

Wysypka pojawia się zazwyczaj w ciągu jednego do trzech dni od wystąpienia gorączki (może też wystąpić później). Często zaczyna się na twarzy, a następnie obejmuje pozostałe części ciała. Zmiany chorobowe przechodzą przez różne etapy. Najpierw obserwowane są plamy, które zamieniają się w grudki, pęcherze, a następnie krosty i swędzące strupy.

Do tej pory wszyscy pacjenci mają objawy skórne, dlatego też ciężko tę chorobę przegapić i nie ma mowy o bezobjawowym przechorowaniu.

Na ile jest groźna?

Istnieją dwa główne warianty wirusa. Współczynnik śmiertelności (CFR, and. case fatality rate) wirusa dominującego w środkowej Afryce wynosi 10,6 proc., a wariantu dominującego na zachodzie kontynentu – 3,6 proc. Ryzyko śmierci w wyniku małpiej ospy jest wyższe wśród małych dzieci, kobiet w ciąży czy osób z obniżoną odpornością.

Dane wskazują, że obecnie w Europie mamy do czynienia z zachodnioafrykańską, czyli mniej śmiertelną odmianą wirusa.

Dotychczas zbierane dane pochodzą jedynie z terenów Afryki, gdzie system

opieki zdrowotnej jest często mniej wydajny, a pacjenci mają gorszy stan zdrowia.

Poza Afryką nie zanotowano jeszcze żadnego zgonu związanego z małpią ospą.

Większość osób zakażonych małpią ospą wraca zaś do zdrowia w ciągu kilku tygodni, choć możliwe są przypadki ciężkich zachorowań. Z tego powodu chorzy powinni pozostawać pod nadzorem lekarza.

Jak można się zarazić?

Do tej pory do zakażeń najczęściej dochodziło w wyniku kontaktu z zarażonymi zwierzętami poprzez ugryzienie lub zadrapanie, a także spożywanie nieodpowiednio ugotowanego mięsa. Obecnie wykrywane przypadki choroby są jednak głównie spowodowane przenoszeniem się wirusa między ludźmi.

Wirus małpiej ospy jest dużo mniej zakaźny niż koronawirus czy ospa wietrzna, więc nie zakazimy się nim, kiedy nieświadomie minimy chorego na ulicy.

Patogen może dostać się do organizmu przez uszkodzenia w skórze (nawet na tyle niewielkie, że pacjent nie widzi żadnej rany), drogi oddechowe czy błony śluzowe, jeśli znajdują się one w kontakcie z płynami ustrojowymi lub zmianami skórnymi chorego. Z tego powodu źródłem zakażenia może być również kon-

takt z odzieżą czy pościelą chorego.

Uważa się, że jest możliwe zakażenie się drogą ropelkową, ale głównie poprzez duże kropelki oddechow, więc dopiero podczas długotrwałego kontaktu twarzą w twarz.

To prawda, że nowe przypadki zachorowań dotyczą głównie mężczyzn utrzymujących kontakty seksualne z mężczyznami, ale nie ma dowodów na to, że choroba jest przenoszona drogą płciową, czyli poprzez kontakt z nasieniem lub wydzieliną z pochwy. Eksperci uważają, że do zakażenia może dochodzić podczas bliskiego kontaktu dwóch osób w trakcie zbliżenia (zarówno homoseksualnego, jak i heteroseksualnego), a nie podczas samego stosunku płciowego.

Chorzy mogą mieć również zmiany w jamie ustnej lub gardle, więc źródłem zakażenia może być także kontakt ze śliną.

Jak potwierdza się zakażenie?

Diagnostykę wykonuje się poprzez wykrywanie, czy w materiale pobranym od pacjenta, takim jak krew czy wydzielina z pęcherzyków, znajdują się geny wirusa. Używa się do tego testów PCR, które znamy już z pandemii koronawirusa. Na razie takie badania są wykonywane jedy-

Małpia ospa



Co sądzą naukowcy

- Zdaniem ekspertów małpia ospa nie stanowi obecnie zagrożenia dla zdrowia publicznego.
- Niepokój budzi jednak zmiana w sposobie transmisji wirusa oraz rozprzestrzenianie się choroby na całym świecie.
- Wcześniej zakażenie człowieka od człowieka było bardzo rzadkie, a teraz większość przypadków jest powodem właśnie takich kontaktów. Naukowcy przyglądają się więc bacznie genomowi wirusa i poszukują mutacji, które by wyjaśniały taką zmianę.
- Kolejnym zagrożeniem jest rozprzestrzenienie się wirusa poza afrykańskie kraje, w których dotychczas występował on endemicznie.
- Europejskie Centrum Kontroli Chorób (ECDC) twierdzi, że człowiek może potencjalnie zakażać zwierzę domowe, a to może doprowadzić do zadomowienia się wirusa w europejskiej faunie. Choć takie ryzyko jest „bardzo niskie”, realizacją tego scenariusza mogłaby spowodować, że małpia ospa pozostanie już na stałe w Europie i przestanie być chorobą endemiczną krajów afrykańskich. ●

Paulina Mozolewska

Warto dmuchać na zimne

Pandemia koronawirusa wyczerpała nas wszystkich, nie dziwi więc strach przed kolejnymi zarazami, ale eksperci jasno podkreślają, że małpia ospa nie stanowi obecnie takiego zagrożenia jak COVID. Ta choroba jest dużo mniej zakaźna niż koronawirus czy ospa wietrzna. Aby mogło dojść do zakażenia, konieczny jest bezpośredni oraz długotrwały kontakt z chorym lub jego pościelą czy ręcznikami. Poza tym przebieg choroby jest zwykle dość łagodny i poza Afryką nie zanotowano jeszcze żadnego przypadku śmiertelnego.

Na ten moment nic więc nie wskazuje, że grozi nam globalna pandemia. Ekspertów niepokoi jednak zmieniający się sposób transmisji wirusa i ryzyko zadomowienia się go poza Afryką.

Do tej pory główną przyczyną zakażeń u ludzi były kontakty z chorymi zwierzętami, m.in. afrykańskimi gryzoniami. Jednak diagnozowane teraz przypadki są spowodowane głównie zakażeniami między ludźmi. Z jakiegoś powodu wirus zaczął częściej przechodzić z człowieka na człowieka. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie może się kryć w genomie wirusa małpiej ospy, ale będziemy musieli na nią jeszcze trochę poczekać. Genom wirusa małpiej ospy jest ponad sześć razy większy niż materiał genetyczny koronawirusa, jego analiza jest zdecydowanie trudniejsza.

Nie pomaga również to, że choroba przez wiele lat występowała głównie w Afryce, a tam nie poświęcano jej wystarczająco dużo uwagi, więc nie ma zbyt wielu danych.

Kolejną niewiadomą jest możliwość przedostania się wirusa z człowieka... na zwierzę. Jeśli wirus zdomowi się w europejskiej faunie, to jego całkowite wyępienie na naszym kontynencie stanie się niemożliwe. Małpia ospa wtedy z nami już pozostanie. Chociaż, jak zaznacza wielu ekspertów, ryzyko takiego scenariusza nie jest duże, warto „dmuchać na zimne”.

Dlatego brytyjska Agencja Bezpieczeństwa Zdrowotnego zaleciła chorym, aby unikali kontaktu ze swoimi zwierzętami przez 21 dni. Dodatkowo domowe gryzoni powinny być testowane w kierunku małpiej ospy. ●

nie w laboratoriach wyspecjalizowanych w diagnostyce ospy prawdziwej i ospy małpiej, a kierować na nie może jedynie lekarz.

Jak się chronić?

6 Wirus małpiej ospy nie jest mocno zakaźny i wywołuje ewidentne objawy, takie jak wysypka. Z tego powodu dość łatwa jest prewencja: izolacja pacjentów oraz unikanie kontaktu z chorymi.

Na razie nie ma szczepionki przeciwko małpiej ospy. Jednocześnie da-

ne wskazują, że preparaty przeciwko ospie prawdziwej mogą w ok. 85 proc. chronić przed małpią ospą.

W 2019 r. zatwierdzono szczepionkę przeciwko ospie prawdziwej trzeciej generacji. Preparat jest znany pod nazwami handlowymi JYNNEOSTM, Imvamune lub Imvanex. Badania z udziałem zwierząt wskazują, że może też skutecznie zapobiegać małpiej ospy.

W Polsce osoby urodzone przed 1979 rokiem mogły jeszcze otrzymać szczepionkę przeciwko ospie

prawdziwej starszej generacji (dowodem szczepionki jest druga blizna na ramieniu – pierwszą zawdzięczamy obowiązkowemu szczepieniu na gruźlicę). Nie wiemy jednak, jaką skuteczność mogą mieć dzisiaj preparaty przyjęte ponad 40 lat temu.

Czy Polska jest przygotowana?

7 W Polsce nie odnotowano dotąd ani jednego przypadku małpiej ospy. W ramach potencjalnego ryzyka związa-

Poza Afryką nie zanotowano jeszcze ani jednego zgonu związanego z małpią ospą

nego z chorobą minister Adam Niedzielski podpisał 27 maja nowelizację trzech rozporządzeń.

Zakażeni będą przymusowo hospitalizowani. Lekarze będą mieli obowią-

zek zgłaszania zachorowania do sanepidu, który będzie nakładał kwarantannę na osoby, które miały kontakt z zakażonym.

Jednocześnie rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz powiedział w ubiegłym tygodniu: „Uspokajam, nie ma na dziś zagrożenia szerszym rozprzestrzenianiem się małpiej ospy. Choroba ta nie stanowi tej kategorii ryzyka co koronawirus”.

Testami PCR, które mogą potwierdzić małpią ospę, dysponuje Narodowy In-

stitut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny, a w niedługim czasie zapewne testy te będą dostępne również w szpitalach – wyjaśnił Andrusiewicz.

Jeśli chodzi o szczepionki przeciw ospie prawdziwej, które mogą być skuteczne w ochronie przed małpią ospą, to Polska zamierza zakupić niewielką ilość preparatów.

Będą mogły zostać wykorzystane do szczepienia personelu medycznego, który mógł mieć kontakt z chorymi. ●

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 138/22 toczy się postępowanie z wniosku Waldemara Sabatowskiego o **stwierdzenie nabycia własności** przez posiadacza samoistnego w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 roku o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych nieruchomości położonej w miejscowości Wąchock, gmina Wąchock, powiat starachowicki, województwo świętokrzyskie o powierzchni 0,1785 ha, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 1855, która nie ma urzędzonej księgi wieczystej. **Zgodnie z treścią wniosku stwierdzenie nabycia własności powinno nastąpić na rzecz Piotra Sabatowskiego, syna Jana i Marty, oraz Ireny Sabatowskiej, córki Ignacego i Leokadii na zasadzie wspólności ustawowej majątkowej małżeńskiej.**

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości oraz zainteresowanych, aby w terminie **trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie własności przez posiadacza samoistnego, jeżeli zostało ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34183450

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie

– I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Marka Sosnowskiego, oznaczone sygn. akt I Ns 30/22 o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w miejscowości Józefowo, gmina Izbica Kujawska, powiat włocławski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej jako działka o numerze geodezyjnym 40/2 o powierzchni 1.5570 ha oraz o numerze geodezyjnym 17/1 o powierzchni 3.7800 ha, dla których w Sądzie Rejonowym w Radziejowie - IV Wydziale Ksiąg Wieczystych nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34182958

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Zamawiający: Bank Polskiej Spółdzielczości S.A.

Przedmiot zamówienia: wymiana Firewall PaloAlto PA-3050 na Firewall PaloAlto PA-5220 / PA-5410 wraz z serwisem gwarancyjnym na okres 5 lat dla Banku BPS

Siedziba zamawiającego: Bank Polskiej Spółdzielczości S.A. ul. Grzybowska 81 00-844 Warszawa

Określenie sposobu uzyskania Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia: za pośrednictwem poczty elektronicznej przysyłając zapytanie na adres e-mail: przetarg@bankbps.pl.

Wadium: Nie jest wymagane

Miejsce i termin składania ofert: Oferta powinna zostać złożona za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: przetarg@bankbps.pl w formie spakowanego pliku zabezpieczonego hasłem do dnia 20.06.2022r. do godz. 09:00 Tytuł e-maila powinien zawierać następującą informację „PRZETARG – PaloAlto PA-5220 / PA-5410”. Hasło do pliku należy przesłać na wskazany przez Zamawiającego numer telefonu w dniu 20.06.2022r. o godzinie 09:30. W treści wiadomości należy wpisać nazwę Firmy i hasło.

Bank Polskiej Spółdzielczości S.A. ul. Grzybowska 81 00-844 Warszawa z dopiskiem „PRZETARG – PaloAlto PA-5220 / PA-5410”.

Bank BPS Grupa BPS

OGŁOSZENIE 34183376

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Dolnobrzeskiej 14;

obręb: **Leśnica, AM-13, dz. nr 68 (B);**
GPS: **51.14794 N 16.86696 E;**
pow. działki: **918 m²;**
KW nr: **WR1K/00255439/8;**
Opis nieruchomości: **zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi.**

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; uzupełniająco – usługi na pierwszej nadziemnej kondygnacji budynków mieszkalnych.**

Cena wywoławcza: **1 015 000,00 zł;**
Wadium: **100 000,00 zł**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **28 lipca 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 4 sierpnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34182259

Dozbrajanie Ukrainy

Prezydent USA Joe Biden ogłosił przekazanie Kijowowi zaawansowanych systemów wyrzutni rakietowych HIMARS, które znacząco zwiększą możliwości ukraińskiej armii. Ukraińcy dostaną do nich pociski średniego zasięgu.

Maciej Czarnecki

Prezydent Wołodymyr Zelenski i inni ukraińscy oficjele apelowali o taki sprzęt od dawna, by skuteczniej odpierać rosyjską ofensywę w Donbasie. Oceniali, że jest „kluczowy” dla przebiegu walk.

Ameryka obawiała się jednak, że Ukraińcy wykorzystają go także do ataków na cele w Rosji. Bo w zależności od rodzaju pocisków może uderzać w cele oddalone nawet o 300 km. W poniedziałek prezydent Joe Biden wykluczył przekazanie Ukraińcom pocisków tak dalekiego zasięgu.

W końcu Waszyngton zdecydował się na pociski średniego zasięgu – do 70-80 km. To i tak znacznie więcej niż obecnie możliwości ukraińskiego wojska. Dostarczone niedawno przez USA haubice M777, które i tak już zwiększyły ukraińską siłę ognia, mają zasięg do 25 km.

11. pakiet pomocy

Dostarczenie nowego uzbrojenia Biden zapowiedział w tekście opublikowanym we wtorek wieczorem w „New York Timesie”. Przytoczył w nim słowa Zelenskiego, że ostatecznie wojna zakończy się poprzez dyplomację. Jednak negocjacje, zaznaczył amerykański prezydent, będą zależne od sukcesów na polu bitwy.

„Dlatego zdecydowałem, że dostarczymy Ukraińcom bardziej zaawansowane systemy rakietowe i pociski, które umożliwią im bardziej precyzyjne uderzenia na kluczowe cele na polu bitwy w Ukrainie” – napisał Biden.

Jego urzędnicy sprecyzowali reporterom, że chodzi o M142 HIMARS, czyli mobilne, wieloprowadnicowe wyrzutnie na pięciotonowych ciężarówkach, stanowiące lżejszą wersję gąsienicowych wyrzutni M270 MLRS. Nie podali, ile systemów dostanie Kijów. Jak zdradzili, Wa-

szington zgodził się je przekazać po zapewnieniach ukraińskiej strony, że nie będą wykorzystywane do atakowania celów w Rosji.

HIMARS-y będą częścią nowego pakietu wsparcia o wartości 700 mln dol. Znajdą się w nim także śmigłowce, radary, pociski przeciwpancerne Javelin, pojazdy taktyczne, amunicja i części zapasowe. To już 11. taka transza amerykańskiej pomocy od początku inwazji.

Biden zapewnił, że USA dalej będą przekazywać Ukrainie uzbrojenie, w tym javeliny, pociski przeciwlotnicze Stinger, „potężną artylerię i systemy rakietowe wysokiej precyzji”, radary, drony, śmigłowce Mi-17 i amunicję. Kijów dostanie też miliardy dolarów pomocy finansowej, na którą zgodził się Kongres.

Inne kraje też dozbrają Ukrainę. Po zdalnej naradzie z 23 maja szef Pentagonu Lloyd Austin poinformował, że nowe transporty szykuje ok. 20 państw, w tym Polska.

W środę kanclerz Niemiec Olaf Scholz ogłosił w Bundestagu, że Niemcy też przekażą Ukrainie nowe uzbrojenie, w tym najnowocześniejsze niemieckie systemy obrony przeciwlotniczej średniego zasięgu IRIS-T, radary i wyrzutnie rakiet. Jak wyliczył, od początku konfliktu Berlin – krytykowany przez wielu komentatorów za niewystarczającą pomoc – dostarczył już Ukrainie ponad 15 mln sztuk amunicji, 100 tys. granatów i ponad 5 tys. min przeciwpancernych.

Nasz kraj w zeszłym tygodniu zgłosił gotowość kupna od Amerykanów aż 500 HIMARS-ów. W przyszłym roku nasz kraj otrzyma ich pierwszy dywizjon, zamówiony ponad trzy lata temu.

Nie będzie próby obalenia

„Cel Ameryki jest prosty: chcemy demokratycznej, niezależnej, suwerennej i dostatniej



Ukrainy, która dysponuje środkami do tego, by odstraszać i bronić się przed dalszą agresją” – stwierdził w „NYT” prezydent USA.

Stanowi to poniekąd odpowiedź na głośny komentarz dziennika z 19 maja, w którym redakcja przyznała, że Zachód musi wspierać Ukrainę w odpieraniu rosyjskiej agresji, ale zarazem zadawała pytania o granice i cele amerykańskiej pomocy.

Biden zapewnił, że nie będzie w żaden sposób naciskał Ukraińców, by rzekli się części terytorium w celu zakończenia wojny. Zastrzegł też, że nie dąży do wojny NATO z Rosją.

„Nie zgadzam się z Putinem i uważam, że jego działania są skandaliczne, lecz Stany Zjednoczone nie będą próbowały doprowadzić do jego obalenia w Moskwie. Tak dłu-

go, jak USA ani nasi sojusznicy nie są zaangażowani, nie będziemy angażować się bezpośrednio w ten konflikt, wysyłając amerykańskich żołnierzy, by walczyli w Ukrainie, czy atakując rosyjskie siły. Nie zachęcamy ani nie umożliwiamy Ukrainie uderzenia poza jej granicami” – zapewnił Biden.

Wspieranie „w interesie narodowym USA”

Amerykański prezydent zapowiedział, że wraz z sojusznikami będzie pracować nad kolejnymi sankcjami wobec Rosji, które już są największe w historii. USA i sojusznicy planują też kolejne wzmocnienia wschodniej flanki NATO (decyzje w tej sprawie ma podjąć w tym miesiącu szczyt w Madrycie).

„Niesprowokowana agresja, bombardowanie szpitali położniczych i centrów kultury, przymusowe wysiedlenia milionów ludzi czynią z wojny w Ukrainie doniosłą kwestię moralną” – zaznaczył Biden, wspominając spotkanie z uchodźcami z Ukrainy w Polsce. Jego zdaniem „wspieranie Ukrainy w godzinie potrzeby jest jednak nie tylko słuszne”, ale też „leży w naszym żywotnym interesie narodowym”.

„Jeśli Rosja nie zapłaci wysokiej ceny za swoje działania, wyśle to sygnał do innych potencjalnych agresorów, że również mogą za-
właszczać terytorium i podporządkowywać

Inne kraje też dozbrają Ukrainę. Szef Pentagonu Lloyd Austin poinformował, że nowe transporty szykuje ok. 20 państw, w tym Polska

Niepokojące informacje z Siewierodonecka

Szef Republiki Czeczeńskiej Ramzan Kadyrow mówi o totalnej „zaczystce” atakowanego przez rosyjską armię Siewierodonecka. I wysłał na wojnę w Ukrainie więźniów odsiadujących wyroki za ciężkie przestępstwa.

We wtorek wieczorem Ramzan Kadyrow powiadomił na Telegramie, że „zakończyła się totalna zaczystka Siewierodonecka”, której mieli dokonać czeczeńscy żołnierze we współpracy z milicją tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej i „innymi rosyjskimi strukturami siłowymi”.

To bardzo niepokojące informacje, biorąc pod uwagę, co kryje się za terminem „zaczystka”. W czasie wojen czeczeńskich był on wykorzystywany do opisywania działań masowych łapanek – terroryzowała i zabijała lokalną ludność cywilną. Na te słowa zwróciła uwagę m.in.

obrończyni praw człowieka z Human Rights Watch Tatiana Loksina, która napisała na Facebooku: „Kiedy Kadyrow używa słowa »zaczystka«, to coś mu się w ogóle przypomina?”.

O tym, co jeszcze mógł mieć na myśli Kadyrow, mówił tego samego wieczora szef Ługańskiej Obwodowej Administracji Państwowej Serhij Hajdaj, alarmując, że większość Siewierodonecka została zajęta przez Rosjan, a lokalna ludność nie ma dostępu do pomocy humanitarnej ani możliwości ewakuacji. Z wypowiedzi Hajdaja wynika też, że na skutek działań rosyjskiej armii w mieście uszkodzona miała zostać właściwie cała krytyczna infrastruktura, ucierpieć miało też 90 proc. domów mieszkalnych, z czego ponad połowa nie nadaje się do renowacji.

Kogo Kadyrow wysłał na wojnę w Ukrainie? Dziennikarze śledczy publikujący w komunikatorze Telegram na kanale „Możem objasnit” (Możemy wyjaśnić) informowali w ubiegłym ty-

godniu, że w grupie ok. 900 czeczeńskich ochotników chwalonych regularnie za bojowość przez Ramzana Kadyrowa znalazło się ponad stu przestępców, którzy powinni odbywać teraz w Czeczenii karę pozbawienia wolności. Większość z nich została skazana za kradzież, rozboje, oszustwa finansowe, handel narkotykami i bronią, stosunki seksualne z osobami poniżej wieku zgody, handel toksycznymi substancjami, fałszerstwa.

Dziennikarze doszli do tego, porównując nazwiska ochotników z Czeczenii, które opublikował ukraiński wywiad, z listami nazwisk osób skazanych dostępnymi na stronach rosyjskich sądów. Jeden z mężczyzn, wielokrotny recydywista Bekhan Tajmusow, który w ciągu siedmiu lat został siedmiokrotnie skazany za różne przestępstwa, pojechał na wojnę prosto z kolonii karnej, mimo że do końca 2022 r. powinien odsiadywać w niej karę za przestępstwa finansowe. Inny więzień Tamerlan Maga-

mierzujew w ogóle nie doczekał się orzeczenia sądu i wyjechał do Ukrainy w trakcie trwania procesu, przed zapadnięciem wyroku.

Jak podkreśla redakcja Meduza, „można jedynie domyślać się, na jakim szczeblu podejmowano te decyzje”. ● **Wiktoria Bieliaszyn**

Najszczerze kondolencje i wyrazy współczucia

Jackowi Reinholdowi

z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy z Olympus Polska

„Są pożegnania, na które nigdy nie będziemy gotowi.
Są słowa, które zawsze wywoływać będą smutek i...
są takie osoby na myśl, o których zawsze zasypie nas morze wspomnień.”





◀ **HIMARS-y**
będą częścią
nowego pakie-
tu wsparcia
o wartości
700 mln dol.

FOT. TONY OVERMAN
/ AP

sobie inne kraje. Zagrozi istnieniu innych pokojowych demokracji. I może oznaczać koniec opartego na regułach porządku międzynarodowego i otwarte drzwi do agresji w innych częściach świata, z katastrofalnymi skutkami dla porządku światowego” – ocenił Biden. Ostrzegł też Rosję przed użyciem broni nuklearnej w Ukrainie, zaznaczając, że zagrożenie nią przez Moskwę jest „niebezpieczne i skrajnie nieodpowiedzialne”. Zapowiedział, że „jakiegokolwiek użycie broni nuklearnej w tym konflikcie w jakiegokolwiek skali byłoby całkowicie niedopuszczalne dla nas i dla reszty świata i wiązałoby się z surowymi konsekwencjami”. W odpowiedzi na decyzję Bidena wice-minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow powiedział, że Moskwa ocenia ją „wyjątkowo negatywnie”. – Próby prezentowania tej decyzji jako elementu „samoograniczania się” są bezużyteczne. Jest oczywiste, że Stany Zjednoczone na czele grupy państw angażują się w celowe pompowanie broni dla reżimu w Kijowie – stwierdził Riabkow, cytowany przez rosyjską agencję RIA Novosti. Zapytany, czy zwiększa to prawdopodobieństwo bezpośredniego starcia między Rosją a USA, odparł, że „jakiegokolwiek dostawy broni, które będą kontynuowane i rosna, zwiększają ryzyko takiego scenariusza”. ●

Dziękujemy za pomoc

– **Żeby zatrzymać wojnę, musimy zdeputinizować Rosję, a później całą Europę.**

Michał Kokot

Petro Poroszenko, ukraiński prezydent w latach 2014-19, był jednym z gości zaproszonych przez Europejską Partię Ludową na kongres w Rotterdamie. Jest obecnie politykiem ukraińskiej opozycji. W Rotterdamie spotkał się m.in. z Donaldem Tuskiem, z którym rozmawiał o sytuacji w Ukrainie. Z powodu komplikacji w Ukrainie droga do Rotterdamu zajęła mu 21 godzin.

ROZMOWA Z
PETREM POROSZENKĄ
byłym ukraińskim prezydentem

MICHAŁ KOKOT: Czy możemy chwilę porozmawiać? – pytam byłego ukraińskiego premiera, który nie daje mi przez kilka minut zadać żadnego pytania.
PETRO POROSZENKO: Rozmowa z „Gazetą Wyborczą”? Oczywiście! Proszę przesłać najlepsze życzenia redaktorowi naczelnemu. Mam wielkie uznanie dla tego, ile miejsca poświęcacie sytuacji w Ukrainie. Ale muszę też podkreślić, że Polska jest w ogóle największym jej adwokatem w Unii Europejskiej, za co bardzo chcę podziękować. To niesamowite, że Polacy wciąż nie okazują żadnego zmęczenia tą sytuacją, mimo że mają u siebie miliony Ukraińców, którzy zbiegli z powodu rosyjskiej agresji i zostawili za sobą zniszczone domy przez rosyjską artylerię. Doceniamy też bardzo to, co robi dla nas zarówno polski rząd, jak i opozycja.

A jak pan ocenia dotychczasowe działania Zachodu i Europy?
– O tym rozmawiałem z Donaldem Tuskiem. Cieszymy się, że EPL używa wszelkich możliwych wpływów do tego, by przeforować szósty pakiet sankcji wobec Rosji, zawierający wstrzymanie importu ropy z Rosji (gaz ma dojść przy siódmym pakie-

cie). I mimo że część krajów się temu sprzeciwiła, to proszę mi wierzyć, że 90 proc. importu tej ropy zostanie zatrzymane. Mam nadzieję, że stanie się już tak na zawsze. Chciałbym również, by rosyjskie tankowce oraz inne statki nie miały dostępu do europejskich portów. To byłoby dobrą odpowiedzią na blokowanie przez Rosjan naszych portów na Morzu Czarnym. Bo grozi nam kryzys żywnościowy, a w konsekwencji kolejny kryzys migracyjny na świecie.

Jak temu zapobiec?
– Powinniśmy Rosji wysłać czytelną wiadomość: jeśli nie przestaniecie blokować ukraińskich portów, podejmimy kolejne kroki – zablokujemy całą rosyjską flotę komercyjną i aresztujemy, tak jak zajęliśmy rosyjskie jachty oligarchów.

Ale to trudne do wyobrażenia, bo pewnie Rosjanie w odwecie zagrożiliby znacjonalizowaniem pozostałej własności zachodnich firm, tak jak to zrobili z samolotami. Ale tylko tak spowodujemy, że Rosja nie dostanie ani grosza, który poszedłby na rosyjską broń, która zabija tak wielu ludzi. Wiemy przecież, że w Czernihowie ukraińskie władze zgłosiły 700 zabitych cywilów przez Rosjan podczas okupacji. W Buczy i Ir-



Powinniśmy Rosji wysłać czytelną wiadomość: jeśli nie przestaniecie blokować ukraińskich portów, podejmimy kolejne kroki – zablokujemy całą rosyjską flotę komercyjną i aresztujemy

PETRO POROSZENKO

pieniu znaleźliśmy ponad tysiąc grobów osób, które były pod okupacją. W Mariupolu liczba cywilnych ofiar wynosi ok. 30 tys. Wątpię, by ktokolwiek sobie wyobraził wcześniej, że takie zbrodnie będą możliwe w Europie w XXI wieku. To ludobójstwo. Dlatego chciałbym, aby na wzór aktu magnickiego powstał akt irpiński – i by wpisani zostali na listę sankcji wszyscy ci, którzy mają cokolwiek wspólnego z tamtymi masakrami. Chciałbym również, aby te zbrodnie zostały wnikliwie zbadane przez międzynarodowy zespół śledczy policji od Stanów Zjednoczonych, przez Francję, po Niemcy.

Czego potrzeba Ukraińcom najbardziej?
– Ciężkiej artylerii. Rosja ma jej wciąż dziesięciokrotnie więcej od nas. Udaje nam się tylko trzymać dzięki niezwykle silnej motywacji i morale naszych żołnierzy, którego nie mają Rosjanie. Po drugie, potrzebujemy myśliwców, po trzecie, broni obrony powietrznej, po czwarte, czołgów, bo te są właśnie kluczowym elementem ofensywy. Ponadto do tego wszystkiego potrzebujemy jeszcze amunicji.

Zachód dostarcza wystarczającą ilość sprzętu?
– Dziękuję, zwłaszcza Polsce i Estonii, za to, jak nam pomagają. Jednocześnie chciałbym, aby Polska i inne kraje Unii Europejskiej uchwaliły lend-lease act, jak w Stanach Zjednoczonych, który znacznie by przyspieszył przekazywanie broni na rzecz Ukrainy. Druga sprawa to uchwalenie prawa Marshalla, które byłoby finansowane z zajętych rosyjskich aktywów. Do tego powinien zostać stworzony specjalny fundusz. Ukraińska gospodarka jest rujnowana przez Rosjan. Zniszczone są nasze lotniska, drogi, koleje, huty, rafinerie.

Żeby zatrzymać wojnę, musimy zdeputinizować Rosję, a później – całą Europę. Bo niektórzy politycy, niestety, wciąż otrzymują toksyczną pomoc finansową z putinowskiej Rosji, a część firm robi z Rosją interesy i wspiera reżim Putina. ●

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie
– I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Marka Wojciecha Wiśniewskiego i Teresy Beaty Wiśniewskiej, oznaczone sygn. akt I Ns 9/22 o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości** położonej w miejscowości Zborowiec, gmina Piotrków Kujawski, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej jako działka o numerze geodezyjnym 67/3 o powierzchni 0.58 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Radziejowie - IV Wydziale Ksiąg Wieczystych nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i wykazali swe prawa do w/w nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34182952

Przed Sądem Rejonowym w Szubinie w sprawie zarejestrowanej pod sygn. akt I Ns 190/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Banku S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Hoza zm. 9 listopada 2019 roku, ostatnio zamieszkałym pod adresem Kołaczkowo 5, 89-200 Szubin. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34182973

BURMISTRZ MIASTA SOCHACZEWA

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości na podstawie Uchwały Rady Miejskiej w Sochaczewie Nr VII/49/19 z dnia 21.05.2019r.

Lp.	Nr ewidencyjny nieruchomości	Oznaczenie w księdze wieczystej KW Nr	Powierzchnia w ha	Położenie nieruchomości ul.	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym	Postąpienie na przetargu	Wadium	Cena wywoławcza (brutto)
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	234	PL10/00012006/3	1,0894	Graniczna	Działka niezabudowana	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem nieuciążliwej produkcji i usług	10 000,00zł	30 000,00zł	530 000,00zł

Przetarg odbędzie się w dniu 11.08.2022r. o godz. 10⁰⁰ (sala konferencyjna, I piętro) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sochaczewie, ul. 1 Maja 16. Wadium należy wpłacić do dnia 08.08.2022r. na konto sum depozytowych Gminy Miasto Sochaczew: Bank Spółdzielczy w Sochaczewie Nr 51 9283 0006 0043 0197 2000 0100. Wadium ulega przepadkowi, gdy osoba która przetarg wygrała, uchyli się od podpisania aktu notarialnego. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z regulaminem oraz warunkami przetargu, o których informacji udziela Wydział Mienia i Nadzoru Właściwości. Gmina Miasto Sochaczew nie wykonuje prac związanych ze wskazaniem granic działek w terenie.

Burmistrz Miasta Sochaczew

OGŁOSZENIE 34183377



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego: ul. Bolesława Chrobrego 22 m. 3

Powierzchnia lokalu	91,87 m ²
Powierzchnia piwnicy	4,17 m ²
Cena wywoławcza w zł	650 000,00 zł
Wadium	65 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	6 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 20.06.2022 r. do 24.06.2022 r., od 04.07.2022 r. do 08.07.2022 r., od 18.07.2022 r. do 22.07.2022 r. oraz od 25.07.2022 r. do 26.07.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta numer 2, ulica Otwarła 3-4, 50-212 Wrocław, telefon: 71 328-99-11, 328-99-13, 328-99-15 wewnętrzny 12.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **9 sierpnia 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 sierpnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE 34182823

Senat: wyrzucić neosędziów

Neosędziowie Izby Dyscyplinarnej mają zostać usunięci z Sądu Najwyższego, a ich rozstrzygnięcia unieważnione – tak prezydencką ustawę próbuje zmienić Senat.

Łukasz Woźnicki, Justyna Dobrosz-Oracz

Nad rozpatrzeniem prezydenckiej reformy Sądu Najwyższego przyjętej w ubiegłym tygodniu przez Sejm głosami PiS i Kukiz'15 wczoraj od rana pracowały senackie komisje. Po tem ustawą miał się zajmować cały Senat, w którym rządzi opozycja.

W trakcie prac komisji do ustawy zgłoszono kilkadziesiąt poprawek przygotowanych głównie przez Biuro Legislacyjne Senatu. Zmiany zaakcentowane przez komisje znacząco modyfikują prezydencką ustawę. Po południu Senat miał wnieść te poprawki do ustawy. PiS już zapowiada, że odrzuci zmiany, gdy ustawa wróci do Sejmu. – Myślę, że tak będzie – mówi senator PiS Marek Martynowski.

– Nie ma mowy, aby Solidarna Polska zgodziła się na wyrzucanie sędziów – zapowiada także wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta. Jedna z poprawek przewiduje usunięcie z Sądu Najwyższego tzw. neosędziów Izby Dyscyplinarnej powołanych na wniosek upolitycznionej przez PiS KRS.

„Udowodnimy, że można mieć zarówno praworządność, jak i fundusze unijne” – zapowiadał poprawki senator niezależny Robert Kwiatkowski, szef senackiej komisji ustawodawczej.

Chodzi o Krajowy Fundusz Odbudowy – 58 mld euro unijnych dotacji i tanich pożyczek na walkę ze skutkami pandemii. Bruksela zablokowała ich wypłatę, gdy Polska nie wykonała ubiegłorocznych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie Izby Dyscyplinarnej. Andrzej Duda w ustawie proponuje m.in. likwidację Izby, którą sam utworzył w 2018 r., i powołanie w jej miejsce nowej.

Czy Polska dostanie pieniądze z KPO?

Dziś akceptację Krajowego Planu Odbudowy ma ogłosić w Warszawie szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Ale nie oznacza to jeszcze, że pieniądze popłyną do Polski. Wcześniej Warszawa będzie musiała spełnić trzy warunki Brukseli nazwane „kamieniami milowymi”. Czy prezydencka reforma je wypełnia, oceni KE z udziałem przedstawicieli państw UE.

Z Brukseli napływały dotychczas informacje mówiące, że projekt prezydenta jest do za-

akceptowania przez Komisję. Radio RMF FM, powołując się na swoje źródła w Brukseli, podało w środę, że decyzję o odblokowaniu KPO osobiście podjęła von der Leyen. „Padają argumenty, że »sprawę trzeba wreszcie zakończyć«, a w »kamieniach milowych zapisano wystarczające warunki brzegowe, by posunąć sprawę do przodu«” – dodała stacja, zaznaczając, że zastrzeżenia ma część unijnych komisarzy.

– Słyszę w Brukseli, że ustawa w tym kształcie nie jest wystarczająca, aby wypłacić pieniądze – mówi Michał Wawrykiewicz, adwokat z Inicjatywy Wolne Sądy.

„Ustawa zawiera kosmetyczne zmiany i w najmniejszym stopniu nie spełnia oczekiwań sformułowanych przez KE” – napisało do szefowej KE 13 polskich organizacji walczących o praworządność, zrzeszonych w Komitecie Obrony Sprawiedliwości – m.in. Wolne Sądy, Iustitia czy Amnesty International.

Również według opozycji zmiany są pozorne i nie realizują orzeczeń unijnego Trybunału Sprawiedliwości. – Wpiszemy do ustawy „kamienie milowe”, by Komisja Europejska nie miała żadnych wątpliwości, że ze strony polskiej jest wola, by to porozumienie wypełnić – zapowiedział Kwiatkowski. Senat specjalnie zwołał posiedzenie dzień przed przyjazdem szefowej Komisji. – Zależy nam, żeby usłyszała stanowisko naszej Izby – mówił nam jeden z senatorów.

Co dalej z sędziami Izby Dyscyplinarnej

Pierwszym „kamieniem” jest likwidacja Izby Dyscyplinarnej. TSUE orzekł, że nie jest ona niezależna, bo prezydent obsadził ją osobami wskazanymi przez upolitycznioną KRS. Senatorowie uważają, że prezydent likwiduje Izbę pozornie, bo Duda chce zachować w SN powołanych do niej neosędziów. Każdy ma dostać wybór: praca w innej Izbie albo wcześniejsza emerytura.

Senackie komisje poparły poprawkę, która usuwa neosędziów ID z Sądu Najwyższego bez wysyłania ich na emeryturę, uznając w ten sposób, że nie są oni sędziami. „Ich stosunek służbowy uznaje się za rozwiązany, nie można ich powołać do SN” – przedstawili zmianę senaccy legislatorzy.



• **Sąd Najwyższy** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– W żaden sposób nie mogę poprzeć rozwiązań, które uderza w konstytucyjną zasadę nieusuwalności sędziowskiej – mówiła prezydentka minister Małgorzata Paprocka. – W Polsce nie ma „neosędziów”. Są sędziowie powołani – kontynuowała. Paprocka dodała, że prezydenckie powołania są niewzruszalne, a ewentualne nieprawidłowości poprzedzające powołanie „sanuje” (uzdrowia) prezydencka decyzja.

– Jakie mamy dziś dowody, aby kwestionować uczciwość tych osób? – pytała o neosędziów ID, którzy chętnie zawieszają niepokornych sędziów za orzeczenia nie po myśli władzy.

– Ludzie w ID nie są sędziami. Partia ich odelegowała, żeby gnębić sędziów. Nie dostaną złotych spadochronów, jak chciałby prezydent. Nie będą zgarniali kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie za to, że wydawali nielegalne orzeczenia – mówił szef klubu KO Borys Budka.

W tej sprawie przeszedł ostatnie dni KO spierała się z ludowcami, bo PSL opowiadał się za wysłaniem neosędziów ID w stan spoczynku, ale w środę rano ustąpił.

Kolejna zmiana ma pozbawić neosędziów orzekających dziś w różnych Izbach SN możliwości powołania do nowej Izby Odpowiedzialności Zawodowej. Pomysł prezydenta zakłada, że ma ona zastąpić ID i przejąć sprawy dyscyplinarne. Zgodnie z rekomendowaną poprawką do IOZ będzie można powołać tylko sędziów z siedmioletnim stażem w SN, co wyklucza wszystkich neosędziów.

– To jest ważne, żeby żaden neosędzia odelegowany przez Ziobrę i spółkę nie mógł się zajmować sprawami dyscyplinarnymi – mówił Budka.

Z automatu wszyscy sędziowie, których Izba Dyscyplinarna odsunęła od orzekania, mają wrócić na zajmowane do tej pory stanowiska – przewiduje kolejna poprawka opozycji. Przywrócenie zawieszonych sędziów to kolejny „kamień milowy” Brukseli. Prezydent w swojej ustawie pozostawił takie decyzje IOZ, która miała zweryfikować rozstrzygnięcia poprzedniczki.

Ale senatorowie proponują: wszystkie orzeczenia ID uznaje się za nieważne i pozbawione skutków prawnych. – Mocą ustawy uchylane są wyroki. Nigdy w Polsce nie mieliśmy do czynienia z taką sytuacją – protestowała Paprocka.

Przedstawicielka prezydenta: potrzebne poprawki już wprowadzono

Kolejna poprawka Senatu ma wykreślić z ustawy nowy delikt dyscyplinarny zaproponowany przez Dudę: odmowę wykonywania wymiaru sprawiedliwości. Miał być batem na sędziów odmawiających orzekania z neosędziami, aby nie narażać ludzi, którzy mają sprawy w sądach.

Komisje zarekomendowały też rozszerzenie tzw. testu bezstronności i niezawisłości sędziego, który pozwala badać, czy neosędziowie spełniają te standardy. Prezydent zapisał w ustawie, że samo powołanie na wniosek nowej KRS nie wystarczy do odsunięcia sędziego. Ale opozycja poparła wykreślenie tej zasady. – Przecież istota sporu dotyczy właśnie tego, że wadliwie powołana KRS proponuje prezydentowi kandydatów na sędziego – mówił prof. Marek Chmaj, szef zespołu doradców marszałka Senatu ds. konstytucyjności prawa.

– W przekonaniu prezydenta ustawa nie wymaga daleko idących poprawek. Te potrzebne zostały wprowadzone na etapie prac w Sejmie – uważa Małgorzata Paprocka.

– Mamy poczucie wagi prac nad tą ustawą, bo wszystkim nam zależy na osiągnięciu porozumienia z KE. Skutkiem realizacji „kamieni milowych” będzie poczucie, że zasady praworządności są przestrzegane w Polsce. Eliminujemy zapisy umożliwiające polityczne naciski na sędziów i otwieramy możliwość korzystania z funduszy europejskich – mówi senator Kwiatkowski. ●

• **Gdy zamykaliśmy to wydanie, obrady Senatu trwały. Więcej na Wyborcza.pl**

Kaczyński ma już plan na kolejne tygodnie

W sobotę Jarosław Kaczyński spotka się z działaczami. W podwarszawskich Markach PiS ogłosi początek ofensywy, która ma dać partii zwycięstwo w wyborach parlamentarnych.

– Wszyscy, którzy spodziewają się fajerwerków i świętowania, będą mocno zawiedzeni. To spotkanie ma służyć podsumowaniu tego, czego dokonaliśmy, co mamy do zrealizowania oraz zmotywowaniu naszych działaczy do jeszcze cięższej pracy – powiedział Polskiej Agencji Prasowej sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski.

Działacze PiS zjadą do podwarszawskich Marek w sobotnie przed-

południe. – Miejsce jest przypadkowe, zwykle przyczyny techniczne, ale któryś z mówców na pewno nawiąże do miejscowości w ramach programu inwestycji strategicznych – mówi nam rozmówca z Nowogrodzkiej.

Na początku tygodnia premier ogłosił wyniki drugiej edycji rządowego funduszu „Polski Ład – dla Polski lokalnej”. To 30 mld zł na inwestycje w samorządach: 5 tys. inwestycji, z czego ponad połowa w małych ośrodkach. Program ma być jednym z filarów, na których PiS chce promować swoją politykę samorządową.

Pierwszą edycję ocenili dla Fundacji Batorego profesorowie Jarosław Flis i Paweł Świaniewicz. Porównali ją do objazdu Polski poli-

tyków PiS w kampanii prezydenckiej z czekami z funduszu inwestycji lokalnych. Wtedy lokalni władarze alarmowali, że pieniądze są rozdawane po uważaniu. Profesorowie oceniający program inwestycji strategicznych zauważają, że „motywowane politycznie przesunięcia pozostały na prawie niezmiennym poziomie. Ponad pół miliarda złotych więcej ponownie trafiło do gmin rządzonych przez partyjnych kolegów premiera kosztem gmin, gdzie opozycja sprawuje władzę”.

Ile czasu PiS poświęci programowi w sobotnie popołudnie, jeszcze nie wiadomo, bo w partyjnej centrali wciąż dopinane są szczegóły spotkania. – Nawet nie ma pełnej listy

mówców, wiadomo, że taka konwencja musi mieć swoją dynamikę, a wystąpienia muszą się uzupełniać – słyszymy. Standardowo mowę wygłoszą Kaczyński i Morawiecki. Podsumuje dokonania ugrupowania, a także przedstawi nasze propozycje i plan działań na najbliższe miesiące – mówił PAP Sobolewski. Lider PiS od kilku tygodni reformuje partię. Zmienia jej strukturę, by dopasować ją do wyborczej mapy senackiej. Do połowy miesiąca powoła 94 pełnomocników. Zamierza też odejść z rządu, by skupić się na partyjnej pracy. Sobotnia konwencja ma być początkiem ofensywy – w teren na spotkania z wyborcami mają ruszyć wszyscy ministrowie,

parlamentarzyści, europosłowie. – Ten trudny czas wymaga jeszcze większych wysiłków i poświęcenia. Potrzebna jest pokora i ciężka praca, abyśmy mogli powtórzyć tamte sukcesy wyborcze – mówił PAP Sobolewski.

Wicerecznik PiS Radosław Fogiel mówił niedawno w Polskim Radiu: – Zamierzamy ostro ruszyć w teren, ta konwencja będzie startem akcji, nasi posłowie, przedstawiciele, kierownictwo partii będą odwiedzać wszystkie powiaty. Sam prezes Kaczyński zapowiedział, że teraz, po reformie struktury partii, będzie chciał każdy z tych okręgów odwiedzić. To jest duże wyzwanie. ●

Agata Kondzińska

Sędzia zignoruje KRS

Paweł Juszczyyszyn chce zaskarżyć zarządzenie, za sprawą którego został przeniesiony z wydziału cywilnego do rodzinnego. Niewykluczone, że będzie też dochodził sprawiedliwości przed sądem pracy.

Tomasz Kurs

Jak pisaliśmy na olsztyn.wyborcza.pl, Maciej Nawacki, prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie, odesłał Pawła Juszczyyszyna na urlop, a także przeniósł go z wydziału cywilnego do wydziału rodzinnego, uzasadniając to potrzebami kadrowymi. Przymusowy urlop ma potrwać do 19 lipca i został wyznaczony przez Nawackiego, gdy Izba Dyscyplinarna SN orzekła, że Juszczyyszyn może wrócić do pracy. 1 czerwca Juszczyyszyn przyszedł do pracy, czyli Sądu Rejonowego w Olsztynie. Prezes Nawacki zarządził przymusowy urlop dla Juszczyyszyna, ale sędzia pojawił się w sądzie, by zorientować się w swojej sytuacji pracowniczej i organizacji pracy. – Odblokowano mi dostęp do wszystkich części sądu, w tym do wydziału rodzinnego. Odblokowano mi też dostęp do komputera – wyjaśnia Juszczyyszyn. Nawacki nie zamierza zmieniać decyzji dotyczącej przeniesienia do innego wydziału. – Jestem w trakcie przygotowania podziału czynności sędziego, projekt przedstawiła mi przewodnicząca wydziału rodzinnego i pójdzie to do zaopinio-

wania przez Kolegium Sądu Okręgowego. – To normalne czynności techniczne – stwierdza prezes sądu rejonowego. Paweł Juszczyyszyn uważa, że zarówno przymusowy urlop, jak i przeniesienie go bez jego zgody do innego wydziału to dalszy ciąg szyskan. – Rozważam wystąpienie w tej sprawie do sądu pracy, bo zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego ze względu na status sędziego nie można go na podstawie kodeksu pracy odsunąć od wykonywania obowiązków służbowych – mówi sędzia z Olsztyna. Sędzia podkreśla przy tym, że Nawacki nie wziął pod uwagę jego długiego stażu pracy w wydziale cywilnym, a przede wszystkim nie zapytał wcześniej innych sędziów tego

wydziału, czy któryś z nich nie chce przejść do wydziału rodzinnego. – To oznacza, że decyzja została podjęta z rażącym naruszeniem prawa, i świadczy o tym, że nie miała podstaw merytorycznych – mówi sędzia. Jednocześnie uważam, że działania prezesa Nawackiego dotyczące przeniesienia i urlopu są dalszym ciągiem represji – i jest to kolejna szykana. Sędzia rozważa skierowanie sprawy do sądu pracy. – Uzasadnione jest także podejrzenie popełnienia przestępstwa przez Macieja Nawackiego, bo nadal nie wykonuje on orzeczenia sądu w Bydgoszczy, który nakazał przywrócić mnie do pracy w wydziale cywilnym – mówi Juszczyyszyn. Juszczyyszyn nie zamierza natomiast odwoływać się do KRS w sprawie przeniesienia: – Podjąłem taką decyzję wspólnie z pełnomocnikiem. Nie będziemy się odwoływać do KRS, bo nie daje ona gwarancji rzetelnego rozpoznania sprawy, a przede wszystkim w obecnym kształcie jest organem niekonstytucyjnym. Dlatego zarządzenie prezesa Nawackiego będziemy skarżyć bezpośrednio do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Juszczyyszyn został odsunięty od orzekania przez Izbę Dyscyplinarną SN przeszło dwa lata temu, bo jako pierwszy w kraju próbował wykonać wyrok unijnego Trybunału Sprawiedliwości i zbadać niezależność sędziego powołanego na wniosek upolitycznionej przez PIS KRS. ●

Paweł Juszczyyszyn uważa, że zarówno przymusowy urlop, jak i przeniesienie go bez jego zgody do innego wydziału to dalszy ciąg szyskan

Adamowicz uniewinniona

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe zapadł nieprawomocny wyrok w sprawie Magdaleny Adamowicz, europosłanki PO. Została uniewinniona ze wszystkich zarzutów.

– Oskarżyciel publiczny nie podał w treści zarzutów normy podatkowej, które miałyby naruszyć oskarżona. Jeśli weźmiemy pod uwagę ogólne przepisy ustawy o podatku dochodowym i zestawimy je z treścią zarzutów, to ja nie widzę żadnego czynu zabronionego – uzasadniała wyrok sędzia Julia Kuciel. – Trochę się czuję jak na wykładzie na drugim roku prawa, bo to powinno być dla prawników oczywiste – komentowała. Madalena Adamowicz stanęła przed sądem pod dwoma zarzutami karnoskarbowymi, które postawiła jej Prokuratura Krajowa w sierpniu 2020 r. Pierwszy dotyczył nieujawnienia w zeznaniach podatkowych dochodów za lata 2011-2012 w kwotach odpowiednio 300 tys. zł i 100 tys. zł., co miało doprowadzić do nieodprowadzenia należnego podatku. Adamowicz tłumaczyła, że pieniądze te, w formie darowizny, miały zostać przekazane przez dziadków europosłanki dla jej dzieci.

Drugi zarzut dotyczył niewłaściwego rozliczenia dochodów uzyskiwanych z wynajmu mieszkań, ale na ostatniej rozprawie prokurator Robert Kaczor sam się z niego wycofał. Po wyjściu z sali śledczy oświadczył jednak, że nie zgadza się z interpretacją sprawy przez sąd i już zapowiedział złożenie apelacji. – Prezentowane uzasadnienie do wyroku zawiera jednostronną, skrajnie niekorzystną interpretację materiału dowodowego i przepisów. Interpretację korzystną dla oskarżonej – powiedział prokurator Robert Kaczor. Prokuratura domagała się ukarania europosłanki grzywną w wysokości 300 tys. zł. Obrona wniosła o uniewinnienie. – Dzieci państwa Adamowicz otrzymywały darowizny od członków rodziny, w zasadniczej mierze od dziadków i pradiadków – mówił radca prawny Paweł Knap. – Ten fakt został udowodniony. Takie postępowanie nie jest zabronione. Pan prezydent Adamowicz wpłacał środki na dzieci na oficjalne rachunki bankowe prowadzone w Polsce. Rachunki były otworzone przez pana Adamowicza, a dostęp do nich miały wszystkie instytucje kontrolne w naszym kraju. ● **Paweł Wojciechowski**

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim przy ulicy Piastów 10L pod sygnaturą I Ns 15/22 toczy się postępowanie z wniosku Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Gorzowie Wielkopolskim o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Dziedzic, synu Czesława, zmarłym 23.02.2022 r. w Sprotawie, ostatnio stale zamieszkałym w Cybince, który posiadał zadłużenie na rzecz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Gorzowie Wielkopolskim w kwocie co najmniej 1800 zł.

Sąd wzywa spadkobierców Franciszka Wacława Sambor, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183054

SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż wchodzących w skład masy upadłości 20 udziałów w spółce KRS INVESTMENT Sp. z o.o. z siedzibą w Chorowie, KRS: 0000789285, stanowiące 20 % kapitału zakładowego,

Cena wywoławcza wynosi 3 000,00 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymogi przewidziane regulaminem przetargu do dnia **16 czerwca 2022 r.** do godz. **16.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PKC 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka).

Z regulaminem przetargu można zapoznać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00 pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub nr tel. 32/ 750-62-69, 32/ 733-37-46, 501 667 006.

OGŁOSZENIE 34183387

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 761/21 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Jana Mikke o

stwierdzenie nabycia spadku

po Krystynie Aleksandrze Mikke z domu Golba, córce Jana i Zofii, urodzonej w dniu 12 grudnia 1934 roku w Warszawie, zmarłej w dniu 10 września 2019 roku w Serocku, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy ul. Wilczej 29A m. 23.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy wyżej określonej osoby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183133

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 143/21 toczy się sprawa z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości w Zabrzu przy ul. Szpitalnej 1-3-5 o stwierdzenie nabycia spadku po Karolu Hubercie Janoszka, synu Jana i Elżbiety, zmarłym 11 marca 2008 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu oraz Hildegardzie Marii Janoszka, córce Wilhelma i Marii, zmarłej dnia 1 listopada 2020 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu. W skład spadku wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183018

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu zostało wszczęte postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 189/21z wniosku Agnieszki Krystyny Góralczyk i Stefana Góralczyk z udziałem: Pawła Urbankiewicza, Barbary Urbankiewicz, Lecha Urbankiewicza, Bożeny Szczęśniak o zasiedzenie zabudowanej nieruchomości położonej w Radominie, gmina Radomin, oznaczonej na wypisie z rejestru gruntów jako działka o numerze 230/1 o powierzchni 00.08,04 ha, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłoszyły swoje prawa do w/w nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu w Wydziale I Cywilnym, w którym toczy się postępowanie. Ponadto sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości w sprawie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34183050

Sąd Rejonowy w Oleśnicy

Wydział I Cywilny, ul, 3 Maja 46-48 w Oleśnicy, w sprawie zarejestrowanej pod sygnaturą **I Ns 111/22** prowadzi postępowanie z wniosku **Ilony Gołdyn** działającej imieniem nieznanego z miejsca pobytu wierzyciela należności spadkowych przy udziale Gminy Oleśnica o stwierdzenie nabycia spadku po **Adamie PARAS s. Ignacego i Antoniny ur. 23.02.1937 r. w Koniecpolu zmarłym 27.01.2016 r. w Ostrowinie ostatnio zamieszkałym w PDPS w Ostrowinie gmina Oleśnica**

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE 34183366

Likwidator Fundacji Na Rzecz Rozwoju Łódzkiej Urologii z/s w Łodzi ul. Łągiewnicka 54/56 lokal 7, 91-463 Łódź, (KRS 0000215211) podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19.11.2021 r. Rada Fundacji podjęła uchwałę nr 1/2021 w sprawie rozwiązania Fundacji Na Rzecz Rozwoju Łódzkiej Urologii i otwarcia jej likwidacji. Na likwidatora wybrano Waldemara Różańskiego.

Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi Sąd Gospodarczy XX Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Gospodarczego postanowieniem z dnia 12.05.2016 r. sygn. sprawy LD.XX. NS-REJ. KRS/014473/22/153, dokonał wpisu otwarcia likwidacji Fundacji.

W związku z powyższym wzywa się ewentualnych wierzycieli do zgłoszenia swoich wierzytelności wobec Fundacji w terminie 1 miesiąca od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia na n/w adresy: Waldemar Różański, ul. Łągiewnicka 54/56 lokal 7, 91-463 Łódź lub ul. P.O.W. 17 lok 2, 90-248 Łódź.

OGŁOSZENIE 34182936

Prezydent Wrocławia

ogłasza

czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

alei Platanowej;

obręb: **Ratyn, AM-4, dz. nr 278 (Bp);**
GPS: **51.14465 N, 16.84942 E;**
2432 m²;
pow. nieruchomości: **WR1K/00313977/6;**
KN wr
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna (wolnostojąca) i wielorodzinna w formie willi miejskich (nie więcej niż 4 mieszkania), zabudowa zamieszkiwania wspólnot religijnych, usługi, obiekty hotelowe, obiekty pomocy społecznej;**
876 000,00 zł;
80 000,00 zł;

Cena wywoławcza: **Wadium:**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **28 lipca 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 4 sierpnia 2022 r.



OGŁOSZENIE 34182256

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213)

Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna

ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej budynek DW „RYDZ” o powierzchni użytkowej 793,77 m², budynek magazynowy o powierzchni użytkowej 21,00 m², wiatę o powierzchni użytkowej 34,55 m² oraz grunt obejmujący działki nr 687 i nr 688 o łącznej powierzchni 0,16 ha, położonej w Żegiestowie, jednostka ewidencyjna 121011_5, obręb 0010, jednostka rejestrowa G.437, dla której w Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu X Zamięjscowym Wydziale Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Muszynie prowadzona jest księga wieczysta Nr NS1M/00001404/7, która przeznaczona została do sprzedaży na podstawie Uchwały Nr XXV.275.2020 Rady Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna z dnia 30 września 2020 r. oraz Zarządzenia nr 112.2020 Burmistrza Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna z dnia 06 listopada 2020 r.

- Przetarg odbędzie się w dniu **05 sierpnia 2022 r.** w sali narad Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (I piętro pokój nr 8) ul. Rynek 31, 33-370 Muszyna o godzinie **12:00**.
- Cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **490 500,00 zł**. Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu od podatku VAT, na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10) ustawy o podatku od towarów i usług.
- Wadium** w wysokości **49 000,00 zł**, należy wpłacić najpóźniej **do dnia 01 sierpnia 2022 r. przelewem na rachunek bankowy nr 35 8809 0005 2001 0000 0648 0003** Bank Spółdzielczy Ziem Górskich KARPATIA. Środki pieniężne winny znaleźć się na w/w rachunku bankowym najpóźniej w dniu **01 sierpnia 2022 r.**
- Ogłoszenie o przetargu podane zostało do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (II piętro) oraz wsi Żegiestów, a także opublikowanie na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna oraz na stronie internetowej www.muszyna.pl.
- Dodatkowe informacje uzyskać można w *Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Planowania, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna, pok. nr 18 (II piętro), tel. 18 472 59 39, w godz. 9⁰⁰ – 15⁰⁰.*

OGŁOSZENIE 34183441



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

II edycja projektu Tour de Konstytucja Pierwszy przystanek w Słupsku

4 czerwca 2022 r., w rocznicę pierwszych demokratycznych wyborów parlamentarnych po 1989 r., rozpocznie się II edycja projektu Tour de Konstytucja, który w tym roku wyruszy w Polskę pod hasłem: „Z Europą nam po drodze...”.

Tour de Konstytucja to projekt Fundacji Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych. Pomysłodawcą i prezesem fundacji jest Robert Hojda. Realizowany jest przy współpracy aktywistów z grup formalnych i nieformalnych, przedstawicieli sądownictwa, prokuratur oraz adwokatury, a także ludzi kultury i innych liderów opinii, skierowany do wszystkich tych, którzy pragną wolnej, otwartej i demokratycznej Polski. To cykl spotkań organizowanych we wszystkich regionach Polski, angażujący społeczności lokalne.

W ubiegłym roku w ramach I edycji zorganizowano ponad 80 przystanków, rozdano 13 tysięcy egzemplarzy konstytucji, a Tour Bus pokonał ponad 8600 km.

Podobnie jak podczas pierwszej edycji, tak i w tym roku w podróż Tour Busem wyruszą przedstawiciele sędziów, prokuratorów, adwokatów i innych zawodów prawniczych, a także przedstawiciele organizacji pozarządowych i świata kultury. Wśród nich m.in. prof. Adam

Bodnar, Wanda Traczyk-Stawska, prof. Marcin Matczak, Igor Tuleya, Paweł Juszczyszyn, Waldemar Żurek, Katarzyna Kwiatkowska, Danuta Przywara, Andrzej Chyra czy Zbigniew Holdys.

Inauguracja tegorocznej edycji odbędzie w Słupsku na bulwarach nad Słupią przy Białym Spichlerzu o godzinie 17. Słupszczanie będą mogli porozmawiać z Danutą Przywarą, przewodniczącą Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Katarzyną Kwiatkowską, prezeską Stowarzyszenia prokuratorów Lex Super Omnia, i sędziami: Igorem Tuleyą i Pawłem Juszczyszynem.

Przewidziana jest debata, podczas której eksperci będą mówić „ludzkim językiem” o prawie. Potem będzie można sprawdzić swoją wiedzę o relacji prawa polskiego i unijnego i wziąć udział w quizie z nagrodami. Przewidziana jest także symulacja rozprawy, podczas której uczestnicy wcielą się w rolę sędziego, pełnomocników i stron postępowania i świadków. Nie zabraknie także akcentów muzycznych. Swoją występowanie zapowiedziały m.in. Agnieszka Siepietowska i Luiza Gawrońska, która zaśpiewa swój niedawno nagrany utwór „Przypadkiem”. Jak zawsze każdy uczestnik wydarzenia dostanie własny egzemplarz konstytucji. ●

Wybory 2023

Obywatelska Kontrola Wyborów

3 czerwca 2022 r. w Senacie zostanie podpisane historyczne porozumienie dotyczące Obywatelskiej Kontroli Wyborów pod patronatem prezydentów: Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego.

Wzłączym w nim udział wszystkie partie opozycji demokratycznej (Platforma Obywatelska, Polska 2050 Szymona Hołowni, Lewica, Polskie Stronnictwo Ludowe, Partia Zieloni, Partia Razem, Nowoczesna, Polska Partia Socjalistyczna, Inicjatywa Polska, Unia

Europejskich Demokratów) samorządowcy (Tak! Dla Polski) oraz Komitet Obrony Demokracji.

• **Gdzie:** Senat RP, sala 217
• **Kiedy:** 3 czerwca 2022 r., godz. 12
• **Udział wezmą:** Donald Tusk, Szymon Hołownia, Włodzimierz Czarzasty, Robert Biedroń, Urszula Paśawska, Jacek Karnowski, Wojciech Kubalewski, Joanna Kotkowska-Pyżel, Witold Zembaczyński, Wojciech Konieczny, Barbara Nowacka, Elżbieta Bińczycka oraz Kuba Karyś z ramienia KOD. ●

Czytelnik polemizuje z Tomaszem Markiewką

Partie zostaną ze wspaniałymi programami, a rządzić będzie PiS

Szanowny Panie!

Przeczytałem Pański tekst w „Gazecie Wyborczej” („Spór o strategię opozycji: na razie niech partie skupią się na swoich programach”) z dużym zainteresowaniem. I kompletnie się z Panem nie zgadzam. Poniżej uzasadnienie.

I Pisze Pan: „[...] opozycja ma szansę wygrać i razem, i osobno – albo w jeszcze innym wariantcie, na przykład dzieląc się na dwa bloki”. Co do zasady, ma Pan rację. Ale nie wystarczy pokonać Zjednoczoną Prawicę w wyborach. Celem powinno być zwycięstwo większością pozwalającą odrzucić weto prezydenta (276 głosów), gdyż z prezydentem Dudą będziemy musieli męczyć się do 2025 r., czyli jeszcze przez dwa lata po wyborach. Uzyskanie takiego wyniku jest niezbędne dla posprzątania po Zjednoczonej Prawicy. A tylko przy jednej liście opozycji jest na to szansa. Przy dwóch listach wyborczych nie jest to możliwe.

2 Pana zdaniem: „Tylko że wrzucenie całej opozycji demokratycznej do jednego worka – w konsekwencji: ustalenie głównej linii sporu wokół narracji »wszyscy kontra PiS« – może być też korzystne dla rządzącej partii, która wołałaby dyskusję na temat »my kontra oni« niż dyskusję o rosnących cenach czy stanie usług publicznych. [...] Partia Kaczyńskiego na pewno zechce też wykorzystać to, że ugrupowania, które wchodziłyby w skład Zjednoczonej Opozycji, różnią się w wielu kwestiach. Będzie wrzucać do kampanii wyborczej tematy, które podkreślają te różnice i mogą skłócić polityków oraz wyborców tych partii”.

Sam Pan sobie odpowiada na te wątpliwości: „Niby rozwiązanie jest proste: opozycja musi być dojrzała, nie może dać się sprowokować takimi wrzutkami, najlepiej niech podkreśla wspólny cel: ochronę demokracji. Problem polega na tym, że te różnice poglądów – czy to w kwestii osób LGBT+, czy w kwestii podatków lub polityki mieszkaniowej – są realne i dotyczą spraw, które leżą na sercu znacznej części wyborców opozycji. Prowadzenie całej kampanii wyborczej na hasło »Teraz najważniejsze jest odsunięcie od władzy PiS-u, a potem pomyślimy« może się więc okazać trudniejsze w wyborczej praktyce, niż jest w publicystycznej teorii. Podobnie ma się sprawa z przeko-



• **25. rocznica uchwalenia obowiązującej konstytucji. Na zdjęciu od lewej: Szymon Hołownia, Władysław Kosiniak-Kamysz, Donald Tusk, Włodzimierz Czarzasty, Robert Biedroń**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nywaniem głosujących, że każda formacja zachowuje swoją tożsamość w sytuacji, gdy wszystkie znajdują się na jednej liście”.

Jakoś udało się nie utracić tożsamości partiom wchodzącym w skład Zjednoczonej Prawicy. A dlaczego opozycji ten manewr nie ma prawa się udać?

Może warto zamiast „wspólna lista wyborcza” używać określenia lista koalicyjna, która nie wymaga uzgadniania całego programu, jak ma to miejsce w przypadku koalicji partii! Dlatego nie różnice między partiami, ale wspólne wartości, takie jak np. praworządność, gospodarka, szkolnictwo, służba zdrowia, wolne media, są spoiwem listy koalicyjnej. I nie ma wtedy obawy o utratę tożsamości! Różnice są oczywiście ważne, ale trzeba zostawić dzielące opozycję tematy na później. Nawet na kolejne wybory. Przez najbliższą kadencję trzeba posprzątać po PiS-ie. Lista koalicyjna pozwala także na neutralizowanie ataków PiS-u, który będzie zapewne podkreślał różnice w jednym bloku opozycji. Odpowiedź jest jedna – to nie koalicja partii na wybory, np. typu Zjednoczona Prawica, tylko lista

Rozumiejąc działanie D'Hondta, zgłoszę na największą partię opozycyjną, bo wtedy mój głos ma największą szansę przełożyć się na dodatkowe mandaty opozycji

koalicyjna, więc różnice są normalne i zrozumiałe.

3 Zwraca Pan uwagę, że: „Przekształcenie się, choćby na chwilę, w coś, co przypomina system dwupartyjny, może pogłębić i tak już niepokojącą dużą polaryzację wyborców”. Z całym szacunkiem, nie zauważył Pan, że tak jest już w Polsce od kilkunastu lat? To przecież druga, po kupowaniu wyborców, najważniejsza strategia najpierw PiS-u, a teraz Zjednoczonej Prawicy!

4 I kończy Pan tak: „Nie chodzi więc nawet o to, że pomysł startu w jednym bloku opozycyjnym powinien być z góry skreślony. Rzecz w tym, że ze wszystkich wspomnianych powodów powinien być traktowany jako ostateczność, a nie wariant domyślny. Dziś partie opozycyjne powinny się skupić – każda oddzielnie – na przekonywaniu wyborców do swojego pomysłu na Polskę, a nie na układankach wyborczych”. Skupienie się na programach oznacza, że partie będą miały wspaniałe programy, tylko... rządzić będzie PiS!

Chciałbym Pana zapewnić, że znaczna część wyborców (w tym cała moja rodzina) nie zgłoszy jej na swoją partię, jeśli nie będzie jej na liście koalicyjnej. Rozumiejąc działanie D'Hondta, zgłoszę na największą partię opozycyjną, bo wtedy mój głos ma największą szansę przełożyć się na dodatkowe mandaty opozycji.

Na koniec, czyż najlepszym powodem utworzenia listy koalicyjnej nie są już wściekłe ataki PiS-u na taki pomysł? ●

Krzysztof Stróżek

• **Czekamy na Wasze listy, opinie i komentarze: listy@wyborcza.pl**

Postanowieniem z dnia 15 kwietnia 2022 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla pozwanego Oktawiana Czembora, którego miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie adwokata Przemysława Gątarza (Gątarz), prowadzącego kancelarię adwokacką w Pszczynie przy ul. 3 Maja 11, celem reprezentowania go w sprawie z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej „NOWA” w Jastrzębiu-Zdroju o zapłatę.

OGŁOSZENIE 34183294

Postanowieniem z dnia 16 maja 2022 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla uczestnika Stanisława Wiencek, którego miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie adwokata Przemysława Gątarza prowadzącego kancelarię adwokacką w Pszczynie przy ul. 3 Maja 11, celem reprezentowania go w sprawie z wniosku Gminy Czechowice-Dziedzice o zezwolenie na złożenie należnego mu świadczenia pieniężnego do depozytu sądowego.

OGŁOSZENIE 34183297

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 837/20 o stwierdzenie nabycia spadku po Ireneuszu Odroni, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 18 sierpnia 2010 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183289

Sygn. akt I Ns 343/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Pabianicach, pod sygn. akt I Ns 343/22, toczy się postępowanie z wniosku Anny Dudkiewicz o stwierdzenie nabycia spadku po Wacławie Kokosińskim synu Łukasza i Julianny, zmarłym w dniu 10/23 lipca 1915 r. w Pabianicach, ostatnio zamieszkałym w Pabianicach, oraz po Józefie Kokosińskiej córce Józefa i Elżbiety, zmarłej w dniu 7 sierpnia 1939 r. w Pabianicach, ostatnio zamieszkałej w Pabianicach.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183466

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 952/21 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Jana Józefa Płaszczyńskiego i Anny Krystyny Płaszczyńskiej o nabycie w drodze zasiedzenia nieruchomości składającej się z działek o numerach 1308/50 i 1309/50, położonej przy ulicy Żołnierskiej 10 w Bytomiu, dla której Sąd Rejonowy w Bytomiu prowadzi Księgę Wieczystą o numerze K11Y/00061928/9. Wzywa się wszystkich właścicieli opisanej wyżej nieruchomości, a w szczególności Annę Mynarek lub jej następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do opisanej wyżej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w przedmiotowym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34183262

Thuny w Tatrach

651

TYS.

• **turystów weszło na szlaki po polskiej stronie Tatr w pierwszym kwartale 2022 r. W tym roku frekwencja w Tatrach może być rekordowa i przekroczyć 5 mln. – Jeśli tak się stanie, to należałoby pomyśleć o limitach wejść – postuluje Lechosław Herz, krajoznawca**

Lisy z łódzkiego Śródmieścia chcą odczarować zaniedbane podwórka



FOT. ANETA BORIZOVSKI

Lokalna Inicjatywa Sąsiedzka, czyli lisy z łódzkiego Śródmieścia, chce odczarowywać zaniedbane przestrzenie. Robi meble ogrodowe na podwórkach kamienic, sadzi rośliny wzdłuż ulic. – Okazało się, że brakuje miejsca, gdzie sąsiedzi mogą sobie usiąść i poplotkować. W Śródmieściu kamienice mają podwórka, które aż się proszą, żeby przerobić je na wspólną przestrzeń – mówi Aneta Borizovski, twórczyni LIS. W trakcie przemiany jest już podwórko w kamienicy przy ul. Nowomiejskiej 9. Udało się zbić kilka ławek z palet, skrzynki na ziola, ustawić donice z kwiatami, powiesić kolorowe światelka, załatwić lampy solarne. Wszystko w duchu zero waste. ● **br**

Obchody rocznicy 4 czerwca w Gdańsku

Obywatele tworzą to święto

Aleksandra Dulkievicz, prezydent Gdańska: Nie chcemy narzekać na to, jak jest źle, ale postaramy się poszukiwać dobrych wzorców i zastanowimy się, jak je wcielać w życie.



• **Aleksandra Dulkievicz**
FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
ALEKSANDRĄ DULKIEWICZ

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI: Paweł Adamowicz w swoim ostatnim, niewysłanym przed śmiercią liście zapraszał do świętowania okrągłej, 30. rocznicy 4 czerwca 1989 r. w Gdańsku. Chciał, by obchody pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych były świętem obywateli. Jak ważna dzisiaj jest dla pani ta data?
ALEKSANDRA DULKIEWICZ: Ważę wydarzeń z 4 czerwca odzwierciedla sposób, w jaki po raz czwarty obchodzimy to święto w Gdańsku. Mimo że miałam wtedy 10 lat, był to dla mnie sukces innego myślenia o wspólnocie, jaką może być ojczyzna. Myślenia niepartijnego, zarządzanego z poziomu komitetu centralnego czy wojewódzkiego. Sprawili to rozpolitykowany dom i rodzice zaangażowani opozycyjnie. 4 czerwca był efektem obrad Okrągłego Stołu, czyli wydarzenia, które

go uczestnicy wcale nie musieli się dogadać. Do stołu usiedli przecieź ludzie, którzy dobrze pamiętali krew płynącą po ulicach wielu miast. To święto dialogu, w który wpisana była intencja zmiany na lepsze. I taki 4 czerwca jest dzisiaj w Gdańsku obchodzony pod hasłem Święto Wolności i Praw Obywatelskich.

Jak tę „obywatelskość” należy rozumieć w kontekście wydarzeń zaplanowanych w Gdańsku?
– Nie chcemy udzielać lekcji historii i tylko wspominkowo rozmawiać o tym, jak przebiegała nasza droga do wolności, choć w Europejskim Centrum Solidarności będzie można wyruszyć na spacer po wystawie stałej wraz z uczestnikami wydarzeń sprzed 33 lat. Panele dyskusyjne, debaty, spotkania tworzone są przez organizacje pozarządowe, nieformalne grupy społeczne czy liderów opinii z różnych

środków – to obywatele tworzą to święto. Ważny jest też samorząd, od którego nie mogę i nie chcę uciekać. Samorząd nie zaczął się 4 czerwca 1989 r., ale w efekcie przemian politycznych rok później, w maju, została uchwalona ustawa o samorządzie gminy. Wówczas obywatele podjęli rolę gospodarza we własnych gminach, miastach, małych ojczyznach. Na tych fundamentach organizowaliśmy 30. rocznicę czerwca trzy lata temu. I tak też robimy w tym roku.

Mówi pani o dialogu i solidarności. Czy te hasła-symbole trafnie opisują obchody 4 czerwca w dzisiejszym kontekście społeczno-politycznym w Polsce?
– To bardzo trudne. Ale pamiętajmy, że kiedy w 2019 r. prezydent Adamowicz pragnął przywrócić w Gdańsku pamięć o czerwcu, również żyliśmy już w określonym, naznaczonym podziałami kontekście politycznym. 33 lata po wydarzeniach czerwcowych obywatele chcą rozmawiać o tamtym sukcesie, ale też o błędach transformacji. Uważam, że nie można być głuchym na różne punkty widzenia, ale pytanie, czy po stronie przeciwników politycznych jest w ogóle chęć do dialogu. Z tym bywa różnie. Każdy może używać mocnych słów, jak „zdrada”, ale myślę, że ten polski, gdański patent na zmianę, na dialog jest czymś, co powinniśmy praktykować. Przecież mogło być u nas jak w Rumunii, czyli bardzo krwawo. Pamiętajmy, że mówimy

o czasach przełomu. Losy w Polsce mogły się potoczyć inaczej, ale przeżyła mądrość ludzi, którzy umieli usiąść do stołu bez rozlewu krwi.

Czas przełomu mamy też dzisiaj za naszą wschodnią granicą.
– 1989 r., pierwsze nie w pełni demokratyczne wybory w bloku wschodnim, to był czas przełomu dla Europy. Dziś mamy 2022 r. i Władimir Putin jawi się jako ten, który nie akceptuje porządku świata kształtowanego po wydarzeniach sprzed 33 lat. Marzy o powrocie do Związku Sowieckiego. Hasło „przełom” również będzie ważnym wątkiem tegorocznych obchodów. W ECS podczas debaty „1989 – Czas przełomów – 2022” będziemy gościć Andrieja Deszczycę – ambasadora Ukrainy w Polsce, Oksanę Zabuzko – ukraińską pisarkę i poetkę – czy Andrija Sadowego – mera Lwowa, który połączy się z nami zdalnie. O sprawach wschodnich będziemy też rozmawiać z ekspertem w tej dziedzinie, posłem Pawłem Kowalem.

Poruszane będą też inne, trudne tematy, jak przemoc seksualna, dyskryminacja ze względu na wiek, płeć, tożsamość seksualną czy pochodzenie.
– Tematyka nie jest przypadkowa, bo odnosi się do Gdańskiego Modelu na rzecz Równego Traktowania i wynikającej z niego kampanii Gdańsk Miastem Równości. Tematy paneli dyskusyjnych zostały dobrane według siedmiu przesłanek dyskrymi-

nacyjnych. Nasze zaproszenia przyjęło niemal 100 organizacji pozarządowych, ekspertów z różnych środowisk, ze świata kultury, edukacji, mediów czy nauki. Nie chcemy narzekać na to, jak jest źle, ale postaramy się poszukiwać dobrych wzorców i zastanowimy się, jak je wcielać w życie.

Kogo będzie można spotkać podczas obchodów przy ECS?
– Gościć będziemy m.in. Halinę Młynkową, Tomasza Sekielskiego, Tomasza Terlikowskiego, prof. Magdalenę Środę, Karolinę Korwin-Piotrowską, Andrzeja Grabowskiego, Czesława Moziła. Znanymi nazwiskami chcemy przyciągnąć jak najwięcej osób. Każdy znajdzie coś dla siebie. Poprzez różnorodny program chcemy pomagać kształtować aktywność obywatelską i wzbudzać wiarę w to, że bycie zaangażowanym obywatelem może zmienić świat, nawet ten w wymiarze lokalnym. ● Rozmawiał **Paweł Wojciechowski**

• **Szczegółowy program obchodów rocznicy 4 czerwca w Gdańsku na www.ecs.gda.pl/swietowo**

PARTNER



OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Opolu pod sygnaturą akt IX Ns 257/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Jonaszu, synu Józefa i Janiny, zmarłym 3 stycznia 2020 r. w Opolu, ostatnio stale zamieszkałym w Opolu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Opolu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym

w Toruniu pod sygn. akt I Ns 55/22 toczy się postępowanie o

stwierdzenie nabycia spadku

po JANIE BEKIER, zm. 13.05.2018 r. w Toruniu, ostatnio zamieszkałym w Toruniu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Opolu pod sygnaturą akt IX Ns 644/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Mikołaju Pacule (Nicolaus Pacula), zmarłym 1 grudnia 1992 r. w Bergisch Gladbach, ostatnio stale zamieszkałym w Bergisch Gladbach. W skład spadku wchodzi udział w prawie własności nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy w Opolu prowadzi księgę wieczystą o numerze OP10/00053644/7. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Opolu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu,

Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 405/21 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Osiedle „Przy Niepodległości” z siedzibą w Inowrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po Pawle Losik, synu Stanisława i Joanny, urodzonym 12 lutego 1985 r. w Inowrocławiu, zmarłym 20 lutego 2020 r. w Bydgoszczy, którego ostatnie miejsce pobytu znajdowało się w Inowrocławiu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Inowrocławiu i wykazali swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Drogi abonament na zdrowie

Zła wiadomość dla obecnych i przyszłych posiadaczy abonamentów zdrowotnych. Oprócz miesięcznej opłaty koszty idą w tysiące złotych, bo terminów badań i wizyt u specjalistów brak. Trzeba iść prywatnie, wysyłać faktury i ponad miesiąc czekać na zwrot kosztów.

Anna Popiołek

Katar, kaszel, stan podgorączkowy. Wizyta u pediatry? Trzeba polować, logując się w systemie pacjenta co 10 minut. Jeżeli coś się zwolni – uda się zapisać. A to niezgodne z tzw. standardami dostępności, do których zobowiązuje się LUX MED w umowach. Zgodnie z nimi na wizytę u pediatry czy internisty możemy czekać maksymalnie np. 24 godziny, a u specjalisty – np. do 72 godzin, w zależności od umowy, jaką LUX MED podpisał z klientem.

A to dopiero wierzchołek góry lodowej i początek trudnej przeprawy przez meandry „prywatnej” służby zdrowia.

Pediatra LUX MED-u, największej w Polsce sieci sprzedającej abonamenty medyczne, wystawia skierowanie na wizytę u laryngologa dziecięcego. Terminy? Brak. I nie chodzi o dotrzymanie tzw. standardów dostępności, który w tym przypadku wynoszą trzy dni. Nie ma żadnych wizyt przez najbliższe dwa tygodnie (późniejsze terminy w ogóle nie są dostępne dla pacjentów abonamentowych). Pracownicy infolinii rozkładają ręce.

Rozwiązanie? Podzlecenie na wizytę w jednej ze współpracujących przychodni. Tam się okazuje, że wolne terminy, owszem, są, ale na lipiec. LUX MED wtedy zwykle zgadza się na wizytę prywatną i obiecuje zwrot kosztów po wysłaniu faktury. Ma na to 30 dni od momentu doręczenia dokumentów pocztą.

To nie jest pojedynczy problem z dostępnością wybranych lekarzy specjalistów. Dowód? Diabetolog dla dorosłych: terminów nie ma na najbliższe trzy miesiące. USG jamy brzusznej dla dziecka lub osoby dorosłej – również trzeba czekać kwartał.

Nie ma lekarzy

Problemy zaczęły się już po wybuchu pandemii. Z miesiąca na miesiąc dostępność wizyt jest coraz gorsza. Wcześniej umówienie wizyty w terminie gwarantowało skierowanie wystawione przez lekarza LUX MED-u.

Ale to nie koniec, bo LUX MED od lat dyskryminował klientów abonamentowych. Różnica była taka: w abonamencie wizyta za tydzień, a za gotówkę – za godzinę. Teraz jest gorzej: to wybór pomiędzy dostaniem się do lekarza a rezygnacją z leczenia.



• **Trzeba pamiętać, że ani abonamenty, ani polisy zdrowotne nie zapewniają pełnej opieki lekarskiej, zwłaszcza w nagłych wypadkach czy przy poważnych operacjach**

FOT. SHUTTERSTOCK

Co się dzieje? O tym, że brakuje kadr, prezes LUX MED-u Anna Rulkiewicz powtarzała w rozmowach z „Wyborczą” wielokrotnie. Niestety, nie uda się w szybkim czasie zwiększyć liczby lekarzy, których w Polsce jest straszająco mało w porównaniu z innymi europejskimi krajami (w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców jesteśmy na drugim miejscu od końca w Unii Europejskiej).

A będzie coraz gorzej, bo do 2050 r. co trzeci mieszkaniec Europy będzie seniorem.

Na tym jednak nie koniec. Od dwóch lat dużo więcej osób chce korzystać z prywatnych abonamentów medycznych, bo jeszcze trudniej jest im się dostać na wizyty do państwowej służby zdrowia. Liczby? Abonamenty medyczne ma już ponad 3 mln osób, drugie tyle kupiło ubezpieczenia zdrowotne. Cała rzesza pracowników korzysta bowiem z pakietów abonamentowych w firmach typu LUX MED, Medcover czy Enel-med, coraz więcej osób decyduje się płacić za abonamenty z własnej kieszeni.

O ile nadal dzięki płaceniu miesięcznych składek można sobie oszczędzić atmosfery publicznej służby zdrowia, o tyle trzeba się jednak uzbroić w cierpliwość i mocno natrudzić, aby do wybranego lekarza nie czekać kilka tygodni, jeśli nie miesięcy.

Jak jest teraz w innych sieciach medycznych?

Nieco lepszy komfort mają klienci sieci Medcover. Choć terminów zwykle brakuje, to w zapisaniu się na wizytę pomaga „przypomnienie” pracownikom infolinii o zapisanych w umowach terminach dostępności. Oczywiście w ramach wyszukiwania wolnych godzin do specjalistów nie ma mowy o wybraniu konkretnego lekarza, a poszukiwanie terminów trwa czasem kilka godzin,

spora część pacjentów są też kierowani do placówek współpracujących z Medcoverem.

Może w takim razie ubezpieczenie medyczne zamiast abonamentu?

Generalnie różni się to tym, że polisy zdrowotne zapewniają pacjentowi szeroki wybór szpitali i klinik, w których mogą się leczyć, ale po wykupieniu ubezpieczenia pacjent nie ma zagwarantowanego szybkiego umówienia się na wizytę w wybranej placówce, a tym bardziej u wybranego lekarza.

Dlatego wciąż więcej osób, które decydują się płacić za prywatną służbę zdrowia, wybiera abonamenty, a nie ubezpieczenia. Choć lekarza też często nie może sam wskazać, to chociaż jest pewny, że dostanie się do konkretnej sieci placówek. Abonament medyczny gwarantuje bowiem leczenie w wybranej sieci przychodni w całej Polsce i wtedy łatwiej trafić na tego lekarza, do którego chodziło się już wcześniej.

Teraz jednak te różnice zaczęły się zacierać – prywatne sieci i tak nie są w stanie zagwarantować leczenia w swoich placówkach i kierują do sieci współpracujących lub rekompensują wizyty w prywatnych gabinetach.

Prywatne abonamenty

3

MLN

• **osób ma abonamenty medyczne, drugie tyle kupiło ubezpieczenia zdrowotne**

Jest jeszcze jedna różnica: stawka abonamentu jest stała dla wszystkich indywidualnych klientów – sieć przychodni nie oblicza ryzyka i nie sprawdza stanu naszego zdrowia, uzależniając wysokość opłaty od przebytych chorób. Kiedy się wykupuje ubezpieczenie zdrowotne, wysokość stawki polisy uzależniona jest od stanu zdrowia pacjenta.

A jak to wygląda w praktyce? Ubezpieczenia zdrowotne wydają się obecnie dla klientów korzystniejsze niż abonamenty. Powód? Ubezpieczalnie mają przewagę, bo mogą współpracować z różnymi placówkami, nawet z pojedynczymi gabinetami niefunkcjonującymi w ramach dużych sieci medycznych.

A co z cenami abonamentów i polis

Niestety, niska cena to też niska jakość usług – stąd opinie pacjentów, że prywatna służba zdrowia zbliża się poziomem jakości obsługi do publicznej. Dlatego ceny pakietów medycznych idą w górę.

Jeszcze w 2019 r. najtańszy pakiet medyczny w LUX MED-zie można było kupić za 69 zł. Teraz to koszt 107 zł miesięcznie. To najtańsza opcja bez dopłat do każdej wizyty. Za najuboższy pakiet z dopłatami po 20 zł od wizyty i 15 zł od każdego badania trzeba było trzy lata temu zapłacić 49 zł miesięcznie, teraz to jest 221 zł kwartalnie. Pakiet standardowy, który upoważnia do wizyt u większej liczby specjalistów i badań, kosztuje obecnie 155 zł. Było: 99 zł. W skali roku to aż o 180 zł więcej. Stawki za najbardziej bogate abonamenty w LUX MED-zie dochodzą obecnie do 599 zł miesięcznie. Było: 399 zł.

Podobnie w Medcoverze. W sierpniu 2019 r. cena najprostszego wariantu abonamentu nie przekraczała 60 zł. Obecnie jest to 65 zł. Jeśli podobnie jak w LUX MED-zie chcemy uniknąć dopłat do każdej wizyty, miesięczny koszt rośnie obecnie do 100 zł (było 90 zł). Nie zmieniła się z kolei cena popularnej opcji Elite Plus w Medcoverze. Koszt miesięczny nadal wynosi 257 zł. Oprócz wizyt u specjalistów i pakietu badań diagnostycznych zapewnia też proste zabiegi szpitalne.

A ubezpieczenia? Im bardziej ryzykownym klientem jesteśmy, tym więcej firma każe sobie płacić i... tym mniej będzie się to nam opłacać. Dlatego nie oszukujmy się – najbogatsze polisy mają sens tylko wtedy, kiedy jesteśmy w miarę zdrowi, nie chorujemy przewlekłe, a mamy ten luksus, że stać nas, aby ubezpieczyć swoje zdrowie na nieprzewidziane sytuacje. A i tak taki pakiet medyczny nie pokryje wszystkich kosztów pacjentów. Chodzi m.in. o pomoc w nagłych wypadkach, poważnych operacjach. Nawet za niektóre planowe badania czy zabiegi klient musi zapłacić dodatkowo.

Haczyk? Trzeba pamiętać, że ani abonamenty, ani polisy zdrowotne nie zapewniają pełnej opieki lekarskiej, zwłaszcza w nagłych wypadkach czy przy poważnych operacjach. Jeśli złamiemy nogę, będziemy mieć zawał albo komplikacje w ciąży, pozostaje nam karetka z dowozem do publicznego szpitala. ●

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

Dzieci i nastolatki

- Czym się objawia uzależnienie od gier komputerowych
- Dlaczego dzieci i nastolatki sięgają po alkohol i narkotyki
- Jak mądrze chronić dzieci i gdzie szukać pomocy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34153742





• Przedstawiciele rządu nie ukrywają, że zmiana przepisów ma zachęcać pracowników do zapisywania się do PPK. Dziś bowiem poziom partycypacji jest bardzo niski i wynosi zaledwie ok. 25 proc.

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nawet milionowe kary dla pracodawców

Wchodzi w życie nowelizacja ustawy o pracowniczych planach kapitałowych. Główna zmiana zakłada ogromne kary dla firm za namawianie swoich pracowników do rezygnacji z PPK.

Leszek Kostrzewski

Prezydent właśnie podpisał nową ustawę, która zmienia przepisy o PPK. – To ważna nowelizacja, wprowadzająca wiele ułatwień w obsłudze pracowniczych planów kapitałowych. Główne zasady programu i jego cel, czyli długoterminowe gromadzenie oszczędności przez pracowników, nie ulegają zmianie. Z punktu widzenia uczestnika programu istotne jest to, że pracodawca będzie miał możliwość wcześniejszego zapisania go do PPK – tłumaczy Robert Zapotoczny, prezes PFR Portal PPK.

Obecnie pracodawca może zapisać pracownika do PPK dopiero po trzecim miesiącu (90 dni) zatrudnienia. Wprowadzone nowelizacją zmiany pozwolą pracodawcy zapisać go do programu już po dwóch tygodniach od rozpoczęcia pracy.

To nie koniec zmian. Wprowadzono także mniej skomplikowany sposób obliczania terminu na złożenie przez pracownika nowego pracodawcy oświadczenia o rachunkach PPK. Pozostałe zmiany dotyczą przede wszystkim ułatwień w obsłudze programu i są spełnieniem postulatów działów kadr i plac.

Bat na pracodawców

W nowelizacji przepisów dano też większe uprawnienie Państwowej Inspekcji Pracy.

Będzie mogła ścigać wykroczenia polegające na nakłanianiu osób zatrudnionych do rezygnacji z oszczędzania w PPK.

Ma to być bat na szefów firm, którzy będą namawiać podwładnych do odejścia z programu. Dlaczego ci mieliby to robić? Bo w ramach PPK pracownik odkłada minimum 2 proc. swojej pensji, ale jeśli się na to decyduje, to pracodawca musi mu dodać 1,5 proc. Jednym słowem, to taka „emerytalna podwyżka”.

Pytanie jednak, jak kontrolerzy będą zdobywać dowody, że szef zmusza pracownika do opuszczenia PPK. Czy wystarczy tylko zeznanie pracownika? A co, gdy zeznania pracownika i szefa będą odmienne, czyli pracownik będzie przekonywał, że szef zmuszał go do rezygnacji, a pracodawca będzie zapewniał, że nigdy nie miało to miejsca?

– Ustawodawca nie ogranicza PIP w zakresie możliwości pozyskiwania wiedzy oraz materiałów dowodowych, gdy zachodzi podejrzenie zachęcania do rezygnacji z uczestnictwa w PPK – mówi dr Marcin Wojewódka, radca prawny z Instytutu Emerytalnego.

I dodaje: – Oznacza to, że PIP może badać dokumenty, np. treść komunikacji od pracodawcy do pracowników (ulotki, treści na stronach intranetowych), ale także przesłuchiwać pracowników czy pracodawcę na okoliczność zaistniałej sytuacji. W praktyce będzie zapewne podobnie jak w przypadku innych obszarów kontroli PIP – to inspektor po przeprowadzeniu postępowania będzie musiał podjąć

decyzję, komu daje wiarę. Jeśli natomiast pracodawca nie będzie się zgadzał z decyzją PIP, to pozostaje mu droga sądowa do podważania aktywności inspekcji.

Jakie są kary za namawianie do rezygnacji z PPK?
A co będzie grozić szefowi za nakłanianie do rezygnacji z PPK?

– Zgodnie z przepisami sankcja karna za nakłanianie do rezygnacji może wynieść nawet do 1,5 proc. funduszu wynagrodzeń pracodawcy. W praktyce może to oznaczać, że pracodawcy, u których wiele osób zrezygnowało z PPK, powinni bardzo uważać, bo kary PIP będą bardzo dotkliwe – tłumaczy dr Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP.

Przedstawiciele rządu nie ukrywają, że zmiana przepisów ma zachęcać pracowników do zapisywania się do PPK. Dziś bowiem poziom partycypacji jest bardzo niski i wynosi zaledwie ok. 25 proc. Tymczasem rząd zakładał, że będzie to ponad 75 proc.

Pieniądze wypłacane po sześćdziesiątce

Uczestnictwo w PPK jest dobrowolne, choć na początku wszyscy zostali do niego wpisani (w każdej chwili można się z niego wypisać). Jeśli się na udział w tym programie zdecydujemy, to jak już wspominaliśmy, 2 proc. naszej pensji netto pójdzie do specjalnych funduszy inwestycyjnych (odsetek możemy zwiększyć do 4 proc.).

Prawie drugie tyle ma dokładać pracodawca, który każdemu pracownikowi doda przynajmniej 1,5 proc., ale nie więcej niż 4 proc. wynagrodzenia. To oznacza, że na konto ma wpływać od 3,5 do nawet 8 proc. pensji pracownika. Do naszego oszczędzania dorzuci się też państwo – co roku ma wypłacić 240 zł, a na początek na zachętę dodatkowo 250 zł.

Pieniądze z PPK bez podatku będzie można wypłacić – według zapewnień rządzących – po ukończeniu 60. roku życia. ●

Zgodnie z przepisami sankcja karna za nakłanianie do rezygnacji może wynieść nawet do 1,5 proc. funduszu wynagrodzeń pracodawcy

DR ANTONI KOLEK
ekspert Pracodawców RP

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu Wydział X Cywilny pod sygnaturą X Nx 611/21 toczy się z wniosku Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Alicji Błażejczyk, zmarłej w dniu 27 kwietnia 2020 r., ostatnio zamieszkałej w Drzonowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34182961

OGłoszenie

Sąd Rejonowy w Wągrowcu, I Wydział Cywilny ogłasza, że prowadzi postępowanie w sprawie I Ns 119/22 o zasiedzenie nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działkę nr 118, o powierzchni 1,9454 ha, położonej w miejscowości Turza w gminie Damasławek, pod adresem Turza 65, 62-110 Damasławek, obręb ewidencyjny 302802_2.0009 Turza, identyfikator działki 302802_2.0009.118, bez urzędzonej księgi wieczystej, dla której prowadzona była dawna księga wieczysta Turza powiat Wągrowiec Tom V karta nr 100 zamknięta z urzędu i przeniesiona do Archiwum Państwowego w Poznaniu Oddział w Pile, która to nieruchomość znajduje się w posiadaniu Marii Jedlińskiej. W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia 15 czerwca 2022 roku zgłosili i wykazali swoje prawo własności nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34183151



Prezydent Miasta Gniezna

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej, stanowiąca własność Miasta Gniezna, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 2/21 na arkuszu 76 o powierzchni 1.2176 ha, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadził księgę wieczystą pod oznaczeniem P01G/00059853/7.

Nieruchomość położona na obszarze miasta o istniejącym zagospodarowaniu mieszkaniowym wielorodzinnym. Nieruchomość usytuowana na skraju osiedla mieszkaniowego.

Przedmiotowa nieruchomość jest objęta opracowanym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Gniezna, zatwierdzonym Uchwałą Nr XV/141/2000 Rady Miasta Gniezna z dnia 11.02.2000 r. oraz zmianami Studium zatwierdzonymi uchwałami: Nr LIV/588/2006 Rady Miasta Gniezna z dnia 19.10.2006 r., Nr XXVII/320/2008 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2008 r., Nr XXV/273/2012 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.09.2012 r., Nr XLIX/594/2014 Rady Miasta Gniezna z dnia 29.10.2014 r., Nr XXV/271/2016 Rady Miasta Gniezna z dnia 31.08.2016 r., Nr V/70/2019 Rady Miasta Gniezna z dnia 27.02.2019 r.

Zgodnie z ustaleniami Studium oraz jego zmianami przedmiotowa działka leży w części w strefie zabudowy usługowej na terenie o przewadze zieleni – symbol graficzny „UZE” oraz w części w obszarze zabudowy mieszkaniowo – usługowej – symbol graficzny „MU”. Dodatkowo działka oznaczona jest pod parking.

Dla przedmiotowej działki nr 2/21 Prezydent Miasta Gniezna w trybie art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wydał decyzję Nr 83/2021 z dnia 27.01.2022 znak WA.6730.74.2021 o warunkach zabudowy dla budowy 5 budynków mieszkalnych wielorodzinnych z halą garażową w podpiwniczeniu wraz z niezbędną infrastrukturą.

Dostępność komunikacyjna do drogi publicznej powiatowej ul. Wrzesińskiej poprzez istniejący zjazd.

Działka znajduje się w sąsiedztwie pełnego uzbrojenia sieci: energetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej. Sieć wodociągowa i kanalizacji sanitarnej zlokalizowane są w pasie drogowym ulicy Wrzesińskiej. Niezbędną infrastrukturę techniczną nabywca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, na warunkach określonych przez dysponentów poszczególnych sieci.

Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Na terenie działki nr 2/21 znajduje się elektroenergetyczna podziemna linia kablowa niskiego napięcia nn 0,4 kV oraz wolnostojące złącze kablowo pomiarowe nn 0,4 kV.

W granicach działki zlokalizowane są dwie rury gazowe 150 mm i 200 mm.

W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) i w dziale IV (hipoteki) brak jest jakichkolwiek wpisów. Na przedmiotowej nieruchomości nie ciąży ograniczenia, służebności ani inne ograniczone prawa rzeczowe ustanowione na rzecz osób trzecich.

Teren niezabudowany i zagospodarowany na cele placu manewrowego i zieleni nieurządzonej. Obszar działki porośnięty trawą, gdzieśniedzie zadzewiony samosiejkami brzozy i topoli. Działka jest ogólnodostępna, niezabezpieczona przed dostępem osób nieuprawnionych do przebywania na terenie.

II. Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 2022 roku o godz. 10:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza równa wartości rynkowej nieruchomości wynosi **4 055 000,00 zł**.

Do ceny nieruchomości zostanie doliczony obowiązujący podatek VAT.

Wysokość wadium wynosi: 800 000,00 zł

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 19 września 2022 roku środki znajdowały się na tym koncie. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż ul. Wrzesińska dz. 2/21”. Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacić wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedtóż komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczyć, że dokonali wizji lokalnej w terenie oraz zdobyli konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

OGŁOSZENIE 34183175

Pod dobrą opieką. Opiekun i podopieczni

Starość niewidzialna dla systemu

W Polsce nawet niektórym lekarzom trudno zrozumieć, że tak jak dziecko potrzebuje pomocy pediatry, tak starszy człowiek potrzebuje geriatry.

Watota



Dopóki nie zmieniono w Polsce systemu szkolenia, lekarze mogli robić specjalizację z geriatry dopiero po zdaniu egzaminu z chorób wewnętrznych. Mimo to w czasach kiedy, geriatrzy starali się o wprowadzenie standardów opieki geriatrycznej w szpitalach, a więc niemal dekadę temu, można było usłyszeć od internistów, że choć większość ich pacjentów to osoby w starszym wieku, standardy nie są wcale potrzebne. Oni lepiej od geriatrów zajmują się starszymi ludźmi, bo mają szerszą specjalizację.

Zapewne żadnemu internście nie przyszłoby do głowy kwestionować kompetencji pediatry w leczeniu dzieci albo kardiologa, który kiedyś też musiał najpierw zrobić specjalizację z interny, w zajmowaniu się chorymi na serce. Trudno podejrzewać, że internści krytykujący geriatrów nie znali systemu szkolenia. Chodziło raczej o to, że nie chcieli standardów opieki geriatrycznej, bo nie chcieli zatrudniać w swoich oddziałach geriatrów i tym samym przyznać, że o specyfice leczenia starszych ludzi wcale nie wiedzą wszystkiego.

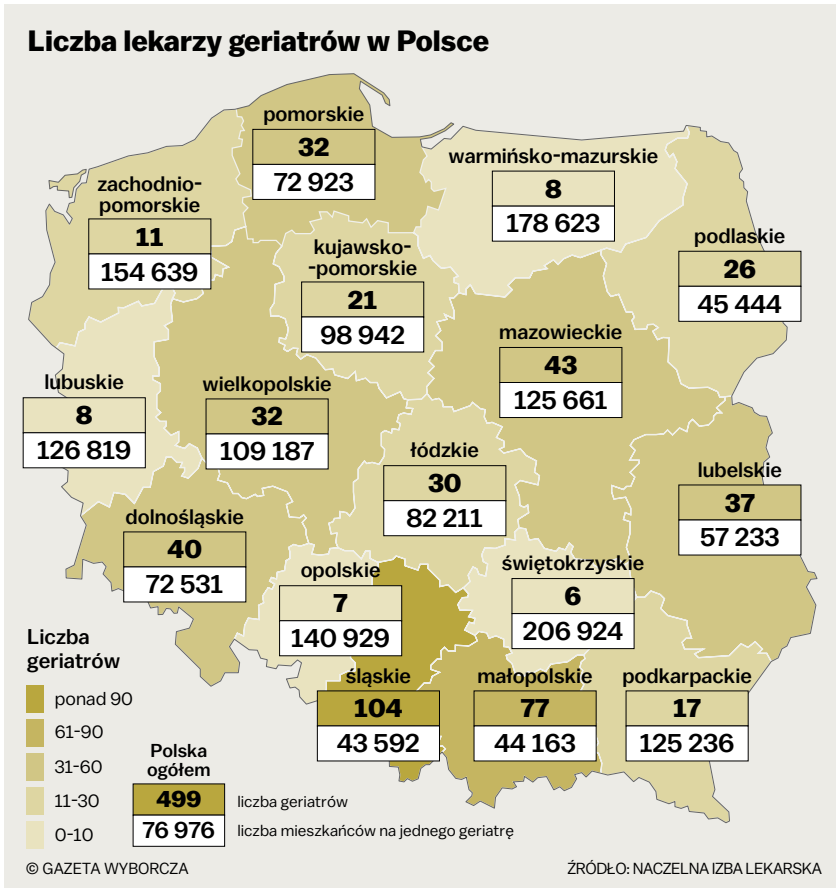
Każdy ma swoją historię

A jest tak, że starszy pacjent choruje inaczej niż młodszy. Wymądrzam się, choć nie jestem lekarzem? Owszem! Ale uprawnia mnie do tego ponad 20 lat pisania na łamach „Wyborczej”, dlaczego geriatra jest nam bardzo potrzebna i bez specjalistów w tej dziedzinie się nie obejdziemy.

– Starszy pacjent jest kruchy jak dzbanek. Jeśli go nieostrożnie chwycimy, rozsypie się nam w rękach – tłumaczył mi w jednym z wywiadów dr Jarosław Derejczyk, przez wiele lat dyrektor Szpitala Geriatrycznego w Katowicach.

Tłumaczył, że widząc niedołężną starszą osobę, niejedyn młody pomyśli w duchu, że może lepiej umrzeć nagle, niż się na starość męczyć. Pomyśli tak, bo nie ma pojęcia, że kiedy się jest starym, to o ile nie cierpi się na depresję, też bardzo chce się żyć. Chce się mimo postępujących chorób i spadającej sprawności, nie tylko tej fizycznej, która manifestuje się przez wolniejszy chód, ale sprawności całego organizmu.

Na starość inny jest też metabolizm, w tym metabolizm leków. Z jednej strony wolniej się wchłaniają. Z drugiej niektórzy starsi ludzie chodzą od specjalisty do specjalisty, skarżąc się na te same choroby. Każdy specjalista daje swoje recepty z lekami o takim samym lub wręcz przeciwnym działaniu. Tak mogą pojawić się objawy rodzące podejrzenia na przykład o chorobę Parkinsona lub otępienie. Dlatego geriatrzy zawsze proszą, by pacjenci na pierwszą wizytę przynieśli wszystko, co lykają.



Akcja „Wyborczej” Pod dobrą opieką. Opiekun i podopieczni

Gazeta Wyborcza” wraz z Naczelną Izbą Pielęgniarską zainicjowała akcję „Pod dobrą opieką. Opiekun i podopieczni”, której celem jest dyskusja i próba znalezienia dobrych sposobów na po-

prawę jakości opieki nad osobami niesamodzielnymi i wsparcie opiekunów osób niesamodzielnych. Przez osiem najbliższych miesięcy będziemy w „Gazecie Wyborczej” opisywać te problemy.

Partnerami akcji są: firma WinnCare produkująca sprzęt medyczny dla osób z niepełnosprawnościami oraz fundacja Nutricia realizująca kampanię edukacyjną „Żywnie nie medyczne – Twoje posiłki w walce z chorobą”.



PARTNERZY:

WINN CARE

ŻYWIENIE MEDYCZNE
Twoje posiłki w walce z chorobą

PARTNER MERYTORYCZNY:

NACZELNA IZBA
PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH

ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

Zasada w geriatry jest też taka, że każdy pacjent ma inną historię, inne choroby i inne operacje za sobą.

By ocenić możliwości pacjenta i jego organizmu – także ryzyko związane z inwazyjnym leczeniem – robi się COG, czyli całościową ocenę geriatryczną.

Jeden z wielu specyficznych testów, dzięki którym geriatrzy dowiadują się, w jakiej formie jest ich pacjent i jakie leczenie może mu pomóc to siła uścisku dłoni.

Co czwarty starszy człowiek ma depresję

Wobec pacjenta geriatry muszą być też czuli. Bo póki 90-latek przeby-

wa w swoim domu, może sobie świetnie radzić. Ale kiedy nagle zachoruje i musi jechać do szpitala, przeżywa niebywały stres.

Opracowane w 2013 r. standardy opieki geriatrycznej przewidywały zatrudnienie psychologów także na internach, m.in. dlatego, że starsi ludzie mają często depresję. Ale wbrew składanym przez kolejne rządy zapewnieniom o trosce o starszych standardy nie weszły w życie do dziś.

Geriatra wciąż jest w Polsce niepopularna, bo wciąż jest niedofinansowana. Została uznana za specjalizację priorytetową, co oznacza, że rezydenci, którzy ją wybiorą, dostają z Ministerstwa Zdrowia wyższą pensję niż

np. rezydenci z kardiologii. Tyle że stawki, jakie ma NFZ za leczenie, na kardiologii są dużo lepsze niż na geriatry, co wprost przekłada się na zarobki lekarzy ze skończoną już specjalizacją. Nie tylko zresztą ich. Kiedy wiele lat temu za unijne pieniądze organizowano szkolenia dla pielęgniarek z opieki nad starszymi pacjentami, zgłosiło się ich tylko 2 tys., choć mogło dwa razy tyle. Tymczasem potrzeba ich coraz więcej. Geriatrę starszy pacjent może odwiedzać raz na kilka miesięcy, zależnie od potrzeb. Rehabilitacja i odwiedziny pielęgniarki mogą mu być potrzebne codziennie.

Gdański Uniwersytet Medyczny właśnie opublikował rezultaty badania POLSENIOR2, czyli drugiego badania stanu zdrowia i jakości życia osób starszych. Poprzednie odbyło się 11 lat temu. Wyniki pokazują, że niewiele się zmieniło. – Geriatrów mamy około 500, czyli dwa razy więcej niż kiedyś, ale połowa z nich i tak nie pracuje w swojej specjalności – mówi prof. Tomasz Kostka, były konsultant krajowy w dziedzinie geriatry i współautor opracowania.

Badanie stanu zdrowia pokazało, że co szósta osoba w wieku 60 i więcej lat w Polsce ma deficyty poznawcze nasuwające podejrzenie otępienia.

Trzy czwarte osób po 60. roku życia ma nadciśnienie. Właściwe ciśnienie krwi ma tylko co ósma osoba w tej grupie. Podwyższony poziom cholesterolu ma za to 78,8 proc. badanych. 68 proc. kobiet i 66 proc. mężczyzn korzysta z porad specjalistów kardiologicznych. Jednocześnie ponad 70 proc. kobiet i ponad 68 proc. mężczyzn skarży się na trudny dostęp do specjalisty. Skądinąd wiadomo też, że nawet u osób w podeszłym wieku (85+) wizyta u geriatry jest rzadkością. Brakuje takich poradni, niektórzy nawet nie wiedzą o ich istnieniu.

Lata zaniedbań

Starsi ludzie skarżą się także na dostęp do opłacanej przez NFZ rehabilitacji. W ostatnich 5 latach korzystało z niej prawie 41 proc. starszych kobiet i 32 proc. mężczyzn. Jednocześnie za „raczej trudno dostępne” albo „zdecydowanie trudno dostępne” uznało je ponad 72 proc. kobiet i 71 proc. mężczyzn, z czego można wnioskować, że część z nich w ogóle się na rehabilitację nie dostała.

Zaniedbana jest zwłaszcza geriatra i opieka długoterminowa. Geriatra w opasce nigdy się u nas na dobre nie rozwinęła. A opiece długoterminowej grozi właśnie załamanie. Stawki, jakie płaci NFZ, są od lat na tym samym poziomie. Natomiast pensje (w tym wypadku liczy się zwłaszcza wzrost pensji minimalnej) i inne koszty bardzo urosły.

Skoro przybywa starszych ludzi, potrzebujemy więcej geriatrów, wyspecjalizowanych rehabilitantów i pielęgniarek, nowych miejsc w zakładach opiekuńczych oraz systemowego wsparcia bliskich, którzy starszymi osobami zajmują się w domach. Najbardziej z tego potrzeba jednak geriatrów, bo ich kształcenie najdłużej trwa.

Integracja europejska

Ukraina wzmocniłaby Unię

Cohn-Bendit,
Karolewski, Leggewie

W ostatnim czasie nie brakowało zapewnień, że Ukraina jest częścią Europy czy że wcześniej czy później stanie się członkiem Unii Europejskiej. Brexit pokazał nam, jak długo trwa opuszczenie UE, a obszerna lista krajów kandydujących na Bałkanach Zachodnich pokazuje nam, jak długo może trwać proces akcesyjny.

Kiedy jednak ponownie wybrany na prezydenta Emmanuel Macron oświadczył 9 maja w Strasburgu, że przystąpienie Ukrainy do UE, o które prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ubiegał się bezpośrednio po ataku Rosji na jego kraj, zajmie „lata, jeśli nie dziesięciolecia”, był to zimny prysznic dla zwolenników europejskiego wsparcia dla Ukrainy. Francja od dawna jest sceptycznie nastawiona do wszystkich rozszerzeń UE na wschód, a Olaf Scholz, kanclerz kraju uważanego za przyjazny rozszerzeniu, również zaciśka hamulce, jeśli chodzi o Ukrainę. Komisja Europejska ma zająć stanowisko w sprawie wniosku Ukrainy w czerwcu, ale pojawiają się podejrzenia, że Paryż i Berlin chcą utrzymać Ukrainę jako państwo buforowe między Rosją a UE, co przekreśliłoby nie tylko członkostwo w NATO, ale także jej wcześniejsze przystąpienie do UE.

W ramach rekompensaty Macron zaproponował utworzenie „europejskiej wspólnoty politycznej” dla Ukrainy i innych krajów kandydujących, definiując ją jako „nową przestrzeń współpracy politycznej, bezpieczeństwa i współpracy”. Nie byłaby to drobność, ponieważ państwom tym oferuje się symboliczną lojalność, ochronę wojskową i sektorową pomoc gospodarczą. Pytanie jednak, czy owa „wspólnota polityczna” jest poważnym

projektem, czy też jest raczej nagrodą pocieszenia dla Ukrainy, a nawet ofertą ustępstw wobec Putina. UE wydaje się zmęczona zarówno rozszerzaniem, jak i pogłębianiem, a naruszenia praworządności, zwłaszcza przez Węgry i Polskę, nadszarpnęły normatywne i instytucjonalne filary Unii.

Już teraz istnieje wiele państw członkowskich drugiej kategorii, a w samej UE rozwinęły się różne modele współpracy i konfliktów, które składają się na Europę dwóch i wielu prędkości. Wniosek o członkostwo typu klasycznego jest w istocie zaplanowany na lata i dziesięciolecia, trzeba przebrnąć przez obszerny dorobek prawny Wspólnoty, a przeszkód ekonomicznych związanych z pełnym członkostwem nie da się przeskoczyć w trybie przyspieszonym. Mimo to art. 49 traktatu o Unii Europejskiej pozwala na przyspieszone przyjęcie państwa (nawet bez stabilnych granic); pod względem finansowym aktywa rosyjskich oligarchów przejęte w Europie i USA mogą być wykorzystane do odbudowy Ukrainy.

UE przeżywa obecnie punkt zwrotny: Macron ma rację, że kraje przystępujące do UE nie mogą zostać zaakceptowane bez fundamentalnych reform Unii, a środek ciężkości Unii przesuwają się na wschód w związku z wojną w Ukrainie. W przypadku Ukrainy na progu Unii stoi kolejny kraj ze świadomością narodową wzmocnioną w czasie wojny o niepodległość. Ta świadomość być może koliduje z „konstelacją postnarodową” i „mentalnością postheroiczną”, które Habermas postrzega jako fundament Europy Zachodniej.

mością narodową wzmocnioną w czasie wojny o niepodległość. Ta świadomość być może koliduje z „konstelacją postnarodową” i „mentalnością postheroiczną”, które Habermas postrzega jako fundament Europy Zachodniej.

Tak jak w Polsce, krajach bałtyckich i Bułgarii, choć już nie na Węgrzech, głównym bodźcem popychającym Ukrainę ku integracji z UE jest zagwarantowanie bezpieczeństwa w obliczu Rosji. Do tego dochodzi cywilizacyjna odrębność od Rosji, opisana w głośnym artykule Milana Kundery z 1983 roku o Europie Środkowej. To właśnie ta ostro zaznaczona granica między ówczesnym Związkiem Radzieckim czy dzisiejszym „rosyjskim światem” z jednej strony a Europą Środkową z drugiej może tłumaczyć dystans do narodów między Europą Wschodnią i Zachodnią, który jeszcze dziś daje się wyczuć w Paryżu i Berlinie. Zasadnicza różnica polega jednak na akceptacji demokracji, która za triumfowała na Majdanie i ostatecznie zmotywowała Putina do agresji, ponieważ logicznym następstwem tego triumfu byłaby zmiana reżimu również w Moskwie. Dla Putina demokracja w Europie Wschodniej to nic innego jak spiszek Zachodu przeciw Rosji.

Kryzys migracyjny w UE podsycił kulturowy dualizm: muzułmanie i inni uchodźcy z Bliskiego Wschodu i Afryki są brutalnie odpychani na granicy z Białorusią, a tymczasem co piąty mieszkaniec Warszawy dziś już pochodzi z Ukrainy. Jacques Rupnik, doradca Václava Havla, który wykląda w Paryżu, mówi wręcz o odrodzeniu się polsko-litewskiej republiki szlacheckiej w trójkącie Warszawa – Lwów – Wilno, który obecnie rozszerza się na Kijów i Charków. I że spotyka się to z pewną sympatią w Pradze, Bratysławie i Lublanie. Do tego grona sympatyków nie należy znowu Budapeszt.

Francja i Niemcy muszą dostosować się do tej zmienionej sytuacji i pilnie doprecyzować w formie „mapy drogowej” i planów reform, jak powinna wyglądać wspólnota polityczna z Ukrainą (i jak zawsze dodajemy, z Bośnią i Hercegowiną, która jest podobnie zagrożona agresją za strony Serbii, jak Ukraina przez Rosję). Z pewnością Bałkany Zachodnie to dla UE wyzwanie, zaś Ukraina nie jest jeszcze wolna od korupcji. Przyniosłaby też ze sobą nierozwiązane konflikty graniczne (podobnie zresztą jak Cypr). Ponadto koszty związane z odbudową i integracją Ukrainy znacznie przekroczyłyby obecne wydatki z unijnej kasy. Przede wszystkim zaś unijna gwarancja wzajemnej pomocy na mocy art. 42 ust. 7 traktatu o UE zmierza de facto w kierunku art. 5 w traktacie NATO, czyli klauzuli wzajemnej pomocy.

A jednak Macron i Scholz muszą postawić sprawę jasno: przyjęcie Ukrainy w najbliższej przyszłości do UE oznaczałoby wzmocnienie Europy jako wspólnoty wartości i jako aktora geopolitycznego. Przebieg wojny pokazuje, że nie tylko Ukraina jest zagrożona militarnie; przyznanie jej perspektywy członkostwa nie wystawiłoby UE na jeszcze większe zagrożenie ze strony Putina, lecz przeciwnie – wzmocniłoby jej poziom bezpieczeństwa. ●
Daniel Cohn-Bendit, Ireneusz P. Karolewski, Claus Leggewie

Daniel Cohn-Bendit był przewodniczącym klubu Zielonych w Parlamencie Europejskim; Ireneusz Paweł Karolewski jest profesorem Teorii Politycznej i Studiów nad Demokracją na Uniwersytecie Lipskim; Claus Leggewie jest profesorem Katedry im. Ludwiga Börnego na Uniwersytecie w Giessen.

Apel do szefowej KE

Proszę nie kupować pisowskich fejków!

Żakowski



Pani Przewodnicząca, witam bardzo gorąco!

Od niepamiętnych czasów szef Komisji Europejskiej nie był w Polsce oczekiwany w takim napięciu jak dziś. To pokazuje, jak ważna jest Unia, ale też w jak krytycznym momencie odwieża Pani Warszawę.

Przyjęte w poniedziałek embargo na rosyjską ropę stanowi mocny dowód, że to, co nas łączy, jest silniejsze od tego, co nas dzieli. Wspólne cnoty potrafią pokonać rozbieżne interesy. Możemy być z tego dumni. Gratuluję Pani skutecznego przywództwa. W ekstremalnych warunkach stała się Pani mocnym punktem europejskiej wspólnoty wolności.

Dziś jednak czeka Panią kolejna trudna próba. Wolność zawsze jest zadaniem syzyfowym. Chwila nieuwagi wystarczy, by gwałtami toczony pod górę zmiażdżył wolnych ludzi, spychając ich ku niewoli autorytaryzmów czy pseudodemokracji. W obliczu wojny takie ryzyko jest z natury większe. Dotyczy to całej europejskiej wspólnoty, ale Polski szczególnie.

Jeżeli dziś popelni Pani błąd, jedno z dużych państw Unii może ustrojowo znaleźć się bliżej putinowskiej Rosji niż europejskiej wolności. A Unia ze wspólnoty demokratycznych cnot może stoczyć się w stronę nihilistycznej wspólnoty świętego spokoju i interesików lokalnych Putinków.

Na pewno już do Pani dotarły informacje, że uchwalona przez Sejm nowelizacja dotycząca Izby Dyscyplinarnej to fejk zmieniający szyld i niewiele więcej. W żadnym razie nie spełnia ona kryteriów przywrócenia praworządności wskazanych w wyroku TSUE i ma się nijak do tzw. kamieni milowych wskazanych przez Komisję Europejską.

Zapewne docierają też do Pani wyjaśnienia, że rząd PiS na więcej nie mógł sobie pozwolić, bo koniecznym elementem koalicji rządzącej jest Solidarna Polska na czele ze Zbigniewem Ziobrą, czyli obecnym ministrem sprawiedliwości, który broni dominacji władzy wykonawczej nad polskimi sądami. To także jest fejk.

Ziobro jest twarzą ataku na niezależne sądy, ale podporządkowanie sądów i sędziów rządowi to fundament programu politycznego PiS. Jarosław Kaczyński zapowiadał to już przed wyborami 2005 r. Teraz Ziobro gra złego gline, a Kaczyński (podobnie jak Duda i Morawiecki) – lepszego, ale to tylko gra. Projekt, który nic faktycznie nie zmienia i którym rząd próbuje mydlić Komisji oczy, przygotował prezydent i przeforsował Kaczyński. Zwalanie winy na Ziobrę tylko zaciemnia fakt, że wrogi praworządności jest w swojej istocie cały obóz rządzący, a nie jeden szalony minister z nieliczną grupką wyznawców.

Polska ponosi ogromne koszty utrzymania uchodźców i wsparcia dla Ukrainy, więc oczywiście powinna otrzymać od Unii istotne wsparcie materialne. Ale jeżeli ceną miało być przymknięcie oczu na łamanie wyroków TSUE, na lekceważenie demokratycznych standardów opisanych w kamieniach milowych Komisji i uchwałach Parlamentu Europejskiego oraz na deptanie polskiej konstytucji, to byłaby to niedźwiedzia przysługa, katastrofalna dla Polski i Unii.

Unia jest trudną wspólnotą z niezliczonych powodów. Realnie spaja ją tylko prawo i rynek. Gdyby Pani decyzja stworzyła wrażenie, że można mieć rynek bez prawa, znajdzie się w Europie cała masa cwaniaczków, którzy pójdą tą drogą. I to będzie początek szybkiego końca. Proszę to mieć dzisiaj na uwadze. ●
Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.

Spór o słowa Aleksandry Kurzak

WALKA O
DOMINACJĘ

W Polsce opera może dzielić ludzi równie skutecznie jak polityka i gender. Po wywiadzie z Aleksandrą Kurzak na forach gratulowano śpiewaczce odwagi w podjęciu tej decyzji lub oskarżano ją o głupotę (sic!), wstecznicstwo („dulszczyzna”) i brak profesjonalizmu.

Anna S. Dębowska

Opera jest sztuką rodzinną – powiedziała Aleksandra Kurzak w rozmowie ze mną opublikowanej w „Gazecie Wyborczej”. W domyśle: „...a nie sztuką dla reżyserów z ich »zboczonymi« pomysłami”. Rozmowa dotyczyła powodów, dla których artystka zdecydowała się z mężem – tenorem Roberto Alagną – zerwać kontrakt z Gran Teatre del Liceu w Barcelonie na udział w inscenizacji „Toski” Giacoma Pucciniego w reżyserii Rafaela R. Villalobosa.

DLACZEGO TERAZ
PORZUCILI „TOSCĘ”

Wywiad odbił się głośnym echem w mediach, również społecznościowych – na forach gratulowano śpiewaczce odwagi w podjęciu tej decyzji lub oskarżano ją o głupotę (sic!), wstecznicstwo („dulszczyzna”) i brak profesjonalizmu. Okazało się, że przynajmniej w Polsce opera może dzielić ludzi równie głęboko jak polityka i gender. Z obu stron padały argumenty świadczące o dogmatyzmie myślenia zarówno konserwatystów, których śmieszy lub złości pojęcie wolności w sztuce, jak i tych, dla których opera to pretensjonalna rozrywka dla bogatych i najlepiej rozwalić ją od środka.

W rozgorączkowanej dyskusji przeciwnicy Aleksandry Kurzak zastanawiali się, dlaczego dopiero teraz nastąpiło rozwiązanie przez nią i Alagnę kontraktu na „Toskę” i Cavaradosiego. Wychodzili z założenia, że państwo Alagna, którzy podpisali umowę już trzy lata temu, musieli w ubiegłym roku słyszeć o kontrowersyjnej inscenizacji Villalobosa pokazanej w Brukseli (w koprodukcji z Barceloną).

Dyrektor opery La Monnaie w Brukseli Peter de Caluwe sugerował na Facebooku, że małżeństwo śpiewaków porzuciło „Toskę” Villalobosa (premiera w Barcelonie w styczniu 2023 r.), ponieważ Roberto Alagna zaangażował się do roli tytułowej w musicalu o Alu Capone. Premiera odbędzie się w Paryżu mniej więcej w tym samym czasie co barcelońska „Tosca”. Żartował też, że Alagna nie chce brać

udziału w „Tosce” ze względu na pokazaną w niej przemoc i nagość, a bierze udział w musicalu o gangsterze, gdzie też pokazuje się nagość – tyle że kobietą, nie mężczyzną.

SPÓR MIĘDZY MUZYKĄ
A TEATREM

Sednem tej emocji jest trwający spór między muzyką reprezentowaną przez kompozytora, śpiewaków i dyrygentów a teatrem reżyserskim (Regietheater). Jest to spór iście tragiczny, na miarę tragedii antycznej, z której wywodzi się opera jako gatunek muzyczny. Każda ze stron ma bowiem swoją rację.

Muzyka ma w operze znaczenie nadrzędne, którego teatr reżyserski przeważnie nie uznaje.

Teatr reżyserski, pokłosie rozpoczętej ponad sto lat temu wielkiej reformy teatru, przyznaje sobie w operze – tak jak wcześniej w teatrze dramatycznym – swobodę bez granic w obróbce tworzywa, za jakie uznaje zamknięte dzieło artystyczne innego autora – w przypadku opery jest to kompozytor. Może być tak, że tylko od asertywności dyrygenta, odpowiadającego za tzw. kierownictwo muzyczne, zależy zachowanie dzieła w całości i w przewidzianym przez jego twórcę kształcie rozwoju dramatycznego i muzycznego.

Nie zawsze zresztą musi tu być konflikt – świat operowy słyszał bowiem o przypadkach dobrej współpracy reżysera z dyrygentem, w dodatku bez składania kompozytora i jego dzieła na ołtarzu ofiarnym nowej lub postnowoczesnej sztuki.

Publiczność operowa w krajach bardziej konserwatywnych, jak Polska, na ogół źle znosi reżyserskie pomysły, czasem zaiste absurdalne, czasem jednak wymagające sporej erudycji ze strony odbiorcy. Drażniące są dla niej poruszane na scenie wątki społeczne, brutalność, czasem przecież wpisana w działanie postaci operowych, a także tematy genderowe i feministyczne wydźwięki – wszystko to, co nie zgadza się z przyjętą w danym kraju normą społeczną.

Niektóre propozycje reżyserów i współpracujących z nimi dramaturgów rzeczywiście pozostają nieczytelne i niezrozumiałe, ale wtedy jest to często sprawa słabego rzemiosła. Niektóre pomysły przystają do tre-



ści dzieła kompozytora jak stara tapeta do brudnej ściany. Ale są też reżyserzy, np. Calixto Bieito, Claus Guth, a wcześniej Peter Sellars, którzy potrafią przeprowadzić swoje artystyczne wizje z taką siłą przekonywania, że nawet dzieło kompozytora idzie im w tym na rękę. Trudne puzzle, którymi jest produkcja operowa, układają się wtedy w spójną całość.

Niektórzy reżyserzy wchodzą w dialog z kompozytorem lub jego epoką. Inni wydobywają z dzieła tematy zatarte przez tzw. tradycję wykonawczą („Halka” Stanisława Moniuszki jako opera społeczna), a nawet wątki nieuświadomione sobie przez samego twórcę, zwłaszcza gdy żył w czasach, kiedy nikomu nie śniło się o psychoanalizie.

Są gry z konwencją teatralną, filmowe asocjacje, przenoszenie danej opery w kosmos lub świat fantazy itp. Opera jest gatunkiem bardzo elastycznym, pojemnym, otwartym na najbardziej szalone interpretacje i bardzo cierpliwym.

KTO POWINIEN BYĆ NA
PIERWSZYM PLANIE

Aleksandra Kurzak we wspomnianym wywiadzie mówi jak osoba zdesperowana, ale też chętna do mieszania w kotle tego sporu. Po pierwsze, nie chce żadnego „głębszego przekazu” i nadpisywanie przez reżysera rozmaitych historii w dziele operowym doprowadza ją do wściekłości. Utwory operowe mają już – jej zda-

niem – swoje przesłanie, do którego nie trzeba dodawać. W przeciwnym wypadku – pozwól sobie dopowiedzieć – robi się z tego kakofonia znaczeń i sensów.

Zdarzają się niezbyt szczęśliwie zrealizowane dzieła, w których poziom skomplikowania i liczba informacji płynących ze sceny przekraczają możliwości percepcji przeciętnej człowieka. I tu się z Aleksandrą Kurzak zgadzam.

Zgłaszam jednak od razu votum separatum w stosunku do tych jej fanów, którzy radzą, by oglądać na scenie widowiska historyczne, panów w pluderkach i panie w krynolinach.

„Reżyser nie jest twórcą” – grzmi śpiewaczka, redukując go do roli inspicjenta w XIX-wiecznym teatrze gwiazd. Sporo ją to zdanie kosztowało, została nazwana „osobą niezbyt mądrą”, która „nie zna się na teatrze”, a skoro jej się nie podoba, „może występować w koncertowych wykonaniach oper”. Mamy tu klasyczny klinch – obie strony zwały się w ataku nienawiści i nie ma na razie widoków na rozjem. Tym bardziej że w Polsce awantura o kształt opery staje się kolejnym odcinkiem w serialu zwanym „wojna kulturowa o gender i LGBT”.

Tymczasem jest to walka o dominację, zawsze obecna w dziejach opery. W XVIII w. kompozytor i dyrektor londyńskiego teatru Georg Friedrich Händel był zmuszony prowadzić wojnę podjazdową z dwiema włoskimi gwiazdami śpiewu o to, kto dyktuje warunki.

Śpiewacy chcą być na pierwszym planie, chcą, aby ich śpiew był w operze najważniejszy, czasem chcą po prostu dobrze sobie pomuzykować z innymi śpiewakami, z dyrygentem i orkiestrą. Jestem całym sercem za takim podejściem, bo z tego powstają wspaniałe, długo pamiętane przeżycia artystyczne. „Musica prima inter pares”.

Reżyser też chce być ważny, chce panować nad wszystkim, chce realizować swoje koncepcje, oczekuje spolegliwości od śpiewaków, o których myśli, że są przede wszystkim aktorami.

Śpiewaczka w rozmowie z „Wyborczą” wyraziła zniesmaczenie nie tylko nagością na scenie (młodzi statyści z odsłoniętymi penisami, aluzje do praktyk sadomasochistycznych), ale też niskim poziomem artystycznym samej realizacji



• **Roberto Alagna i Aleksandra Kurzak uzasadniali swoją decyzję porzucenia barcelońskiej „Toski” estetycznym sprzeciwem wobec inscenizacji Villalobosa gloryfikującej jakoby nagość i przemoc (na zdjęciu: na scenie sopockiej Opery Leśnej w lipcu 2019 r.)** FOT.

KAROL MAKURAT/
REPORTER

Nie zawsze interesują go muzyka czy akustyczne uwarunkowania sztuki wokalnej, to, gdzie ma stać solista, gdzie ma być ustawiony chór.

Fani opery są różni: jeżdżą po całej Europie i Stanach Zjednoczonych za śpiewakami, ale jeżdżą też za reżyserami, niektórzy za jednymi i drugimi.

Ale jest też spora część „operomaniaków”, którzy chcą tylko śpiewaków w pięknych kostiumach i dekoracjach i reżyserskie pomysły ich mierzą. To oni przyklaskują słowom Aleksandry Kurzak. Tę opinię podziela też wielu innych wokalistów solistów.

Dyrygent (ka) zdaje się w tym wszystkim najmniej ważny lub ważna, choć to przecież na jego lub jej barkach spoczywa odpowiedzialność za realizację skomplikowanej, wie-

Są gryz komwencją teatralną, filmowe asocjacje, przenoszenie danej opery w kosmos lub świat fantasy itp. Opera jest gatunkiem bardzo elastycznym, pojemnym, otwartym na najbardziej szalone interpretacje i bardzo cierpliwym

lowarstwowej produkcji muzycznej, m.in. za harmonijne połączenie tego, co dzieje się na scenie (śpiew solowy i chóralny, ruch sceniczny), z warstwą orkiestrową opery. Nie każdy dyrygent sprawdza się w operze i jest w stanie odgrywać rolę zwornika wszystkich elementów, które składają się na spektakl operowy.

A słuchacz cierpi, gdy orkiestra rozjeżdża się ze śpiewakami lub ich zagłusza, gdy śpiewacy wchodzą za późno lub za wcześnie, bo dyrygent źle pokazał im „wejście” lub w ogóle zajmował się wyłącznie orkiestrą.

Nawet najbardziej pomysłowa, konsekwentnie zrealizowana inscenizacja nie wybrzmi w stu procentach, jeśli zawiedzie muzyka – obsada wokalna, orkiestra i dyrygent.

O CO CHODZI Z TĄ NAGOŚCIĄ

Jestem operową symetrystką. W operze fascynuje mnie muzyka, ale jestem też ciekawa jej teatralnego wymiaru i odczuwam coś na kształt szczęścia, gdy obie te warstwy łączą się harmonijnie ze sobą, aby oddać głęboki sens danego tytułu.

Dlatego wzorową inscenizacją jest dla mnie „Tristan i Izolda” w reżyserii Petera Konwitschnego z Bayerische Staatsoper w Monachium, przy czym jest to spektakl sprzed ponad 20 lat i w oczach „młodych gniewnych” zapewne dość tradycyjny. Ale dzięki niemu zrozumiałam, na czym polega owa Wagnerowska „Liebestod” (spełnienie miłosne w śmierci), choć nie jest to jedyna wartość, którą wyniosłam z tej inscenizacji.

Z zasady nie jestem przeciwniczką śmiałych reżyserskich koncepcji, jeśli są dobrze przeprowadzone, choć nie lubię, gdy obraz nie zgadza się z charakterem muzyki – rozgrywający się w lagrze, w męskiej wspólnotcie więziennej „Parsifal” Kirilla Sieriebienni-kowa (Wiener Staatsoper) jest świetny za sprawą doskonale wyreżyserowanych scen i postaci, ale ponury obraz więzienia jakoś nie współgra z odświeżającym charakterem tego muzycznego misterium scenicznego Richarda Wagnera.

Kurzak i Alagna uzasadniali swoją decyzję porzucenia barcelońskiej

„Toski” swoim estetycznym sprzeciwem wobec inscenizacji Villalobosa gloryfikującej jakoby nagość i przemoc. Wyjaśnijmy, na czym polega owa kontrowersja.

Hiszpański reżyser wykorzystał operę Giacomina Pucciniego, aby oddać hold lewicowemu pisarzowi, poecie i reżyserowi filmowemu Pierowi Paolowi Pasolinimu. W tym roku przypada setna rocznica urodzin Pasoliniego zamordowanego w 1975 r. w niewyjaśnionych okolicznościach.

Villalobos sugeruje za dziennikarką Orianą Fallaci, że był to mord polityczny inspirowany przez faszystującą włoską prawicę. W „Tosce” w dość wyważony sposób nawiązuje do niektórych scen z „Salo”, nakręconej w 1974 r. przez Pasoliniego ekranizacji pornograficznej książki markiza D.A.F. de Sade’a „120 dni Sodom” (1785). Grupa arystokratycznych libertynów więzi kilkanaścioro młodych ludzi obojga płci (antycypacja obozu koncentracyjnego), poddając ich torturom, zarządzając sadomasochistyczne orgie, w których dochodzi m.in. do koprofagii, czyli zjadania odchodów lub wypróżniania się do ust libertyna, który przeżywa wówczas seksualne spełnienie. Wszystkie granice norm społecznych i etycznych są tutaj zniesione. W „Salo” Pasoliniego libertynami są faszystowscy dygnitarze, a film stawia znak równości między ideologią faszystowską a przemocą.

Śpiewaczka w rozmowie z „Wyborczą” wyraziła zniesmaczenie nie tylko nagością na scenie (młodzi statysci z odsłoniętymi penisami, aluzje do praktyk sadomasochistycznych), ale też niskim poziomem artystycznym samej realizacji.

Nie podzielam zdania artystki – inscenizacja została zarejestrowana, oglądałam ją i uważam spektakl Villalobosa za dość sprawnie zrealizowany, zaś nałożenie na siebie postaci dwóch artystów – rewolucyjnego malarza Cavaradossiego i filmowca Pasoliniego – jakoś mnie nie szokuje. O nagich penisach statystów nawet nie chce mi się pisać – żyjemy w XXI w., to już nie jest żadne tabu, kto oglądał teatr Warlikowskiego, Lupy, Kleczewskiej, Garbaczewskiego, ten wzrusza ramionami. Że w operze? A czemu nie. ●

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ

w Gdańsku

w XIII Wydziale Cywilnym toczy się sprawa o sygnaturze akt XIII Ns 114/22 z wniosku Iwony Głównczyńskiej, zamieszkałej w Gdańsku o

UZNANIE ZA ZMARŁĄ

Iwony Joanny Wieczorek,

urodzonej w dniu 08.01.1991 roku w Gdyni, ostatni raz widzianej w dniu 17.07.2010 roku w Gdańsku. Sąd wzywa Iwonę Joannę Wieczorek, aby w terminie 6 miesięcy zgłosiła się do Sądu, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznana za zmarłą. Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34183464

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt I Ns 366/19 toczy się sprawa z wniosku SKOK „Śląsk” w Rudzie Śląskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Irenie Kudzia, córce Wilhelma i Jadwigi, zmarłej 17 marca 2019 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci § w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183004



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Powstańców Śląskich 133 m. 9

Powierzchnia lokalu	109,19 m ²
Cena wywoławcza w zł	700 000,00 zł
Wadium	70 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	7 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 20.06.2022 r. do 24.06.2022 r., od 04.07.2022 r. do 08.07.2022 r., od 18.07.2022 r. do 22.07.2022 r. oraz od 25.07.2022 r. do 27.07.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta numer 9, al. Hallera 149, 53-203 Wrocław, telefon: 71 360-11-27, 360-11-28, 360-11-71.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **9 sierpnia 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 2 sierpnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE 34182824



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokali użytkowych i udziałów w nieruchomościach położonych przy ul. Dworcowej 63, ul. Dworcowej 65a

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lokal użytkowy nr 2 o pow. użytkowej 194,30 m² dla którego prowadzona jest księga wieczysta KW nr BY1B/00196810/8 wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego działki nr 48/14 o pow. 0,8585 ha, obręb 110, położonej przy ul. Dworcowej 63.
Lokal użytkowy nr 3 o pow. użytkowej 5.208,80 m² dla którego prowadzona jest księga wieczysta KW nr BY1B/00196811/5 wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i prawie użytkowania wieczystego działki nr 48/14 o pow. 0,8585 ha, obręb 110, położonej przy ul. Dworcowej 63.
Lokal użytkowy nr 4 o pow. użytkowej 17,70 m² dla którego prowadzona jest księga wieczysta KW nr BY1B/00198688/7 wraz z udziałem wynoszącym 1770/50200 w częściach wspólnych budynku i prawie własności działki nr 48/5 o pow. 0,0613 ha, obręb 110, położonej przy ul. Dworcowej 65a.
Udział wynoszący 3/10 części w prawie użytkowania wieczystego działki nr 48/3 o pow. 0,0412 ha, obręb 110, KW nr BY1B/00133313/5, o użytku droga.

2. Cena wywoławcza:

9.570.000,- zł. (przy sprzedaży udziałów przypadających na lokale użytkowe nr 2 i nr 3 zostanie zastosowana 20 % bonifikata).

3. Termin i miejsce przetargu:

03 sierpnia 2022r., godz. 11⁰⁰w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, sala Łochowskiego.

4. Wysokość wadium: 957.000,- zł.

Termin wpłaty wadium: 27.07.2022 r.

5. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

- tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15
- strona internetowa: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (Urząd Miasta w zakładce nieruchomości miejskie).

OGŁOSZENIE 34183418

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

NASTOLATEK • ZWIZJĄ

Zanim 14-letni Kamil Wroński został najmłodszym przedsiębiorcą w Polsce, sąd musiał sprawdzić, czy jego firma to nie wymysł rodziców.

„Dzisiaj udało mi się dogonić jedno z moich marzeń – udało mi się założyć spółkę z o.o. Była to bardzo długa i trudna droga i większość osób mówiła mi, że bym zszedł na ziemię, bo to niemożliwe. Ale się nie poddałem i osiągam swój cel” – zaczyna wpis na swoim facebookowym profilu Kamil Wroński. I w zasadzie nie byłoby w nim nic zaskakującego, gdyby nie to, że Kamil ma dopiero 14 lat.

Osiedle szeregowców pod Lublinem. Na podjeździe biały SUV. Wnętrze domu urządzone w nowoczesnym stylu. Pokój Kamila jest na piętrze. Tylko z pozoru nie ma tu nic zaskakującego. We wnętrzu stoi łóżko, naprzeciw duże biurko z panoramicznym, zaokrąglonym ekranem.

Dopiero gdy spojrzymy na półki, zauważymy, że pełno tu elektroniki. Oscyloskop, lutownica, płytki sterownicze, podzespoły, zwisające z półek kable. Po drugiej stronie zawieszzone na ścianie w równych odstępach pudełka ze śrubkami, kablami, drutami. To królestwo szczupłego, wysokiego nastolatka z twarzą delikatnie obsypaną młodzieńczym trądzikiem. Powagi dodają mu jedynie okulary z czarnymi oprawkami.

– Teraz jest tu posprzątane, bo wiedzieliśmy, że pan przyjdzie. Ale tak na co dzień ten pokój to jeden wielki warsztat – przyznaje Kamil.

Na środku tego warsztatu w ostatnich dniach najczęściej stoi stół techniczny na kółkach. A na nim wielkie kwadratowe urządzenie. Przez jego środek przechodzi sporej wielkości walec będący wirnikiem. Przez cztery otwory widać nawinięte na szpule druty.

– Od pewnego czasu pracuję nad innowacyjnym napędem do samochodu elektrycznego. To mój największy i najważniejszy projekt, w który jestem bardzo mocno zaangażowany. Aktualnie idzie on bardzo do przodu. Jestem też w trakcie pisania systemu operacyjnego samochodu i aplikacji, które będą tym systemem zarządzały – mówi z satysfakcją Kamil.

LEGO

Nastolatek zainteresował się tematem napędów podczas zajęć na Politechnice Lubelskiej. Najmłodszym studentem w Polsce został, gdy miał niespełna dziewięć lat. Wówczas media ochrzciły go mianem młodego geniusza. Kamil zaczął studiować mechatronikę na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lubelskiej. Był wtedy w trzeciej klasie szkoły podstawowej.

Wszystko zaczęło się dwa lata wcześniej. Gdy miał sześć lat, rodzice zaczęli się zastanawiać, czy wysłanie chłopca do pierwszej klasy rok wcześniej to dobry pomysł. Nalegały na to nauczycielki z przedszkola.

– Sami także dość szybko dostrzegliśmy zdolności manualne Kamila. Gdy miał półtora roku, zaczął układać klocki Lego. Na początku takie bardzo proste. Radził sobie niezwykle szybko. Gdy szedł spać, szukałem w internecie czegoś trudniejszego. Podsuwałem mu kolejne zestawy, z którymi – o dziwo – radził sobie bez najmniejszych problemów. Gdy miał trzy lata, złożył klocki składające się z dwóch tysięcy elementów. Sprawdzalem więc kolejne zestawy. Już bardziej techniczne. Z silnikami, prze-

łącznikami, dźwigniami i innymi tego typu elementami. Później do tego doszło programowanie. Siedziałem więc i zastanawiałem się, jaki powinien być następny krok – wspomina Patryk Wroński, ojciec Kamila.

Umiejętności techniczne to jednak nie wszystko. Gdy dzieci uczyły się liczb, on już operował ułamkami. Gdy miał trzy lata, rodzicom opowiadał, że na obiad zjadł jedną drugą talerza zupy pomidorowej i pięć szóstych kotleta mielonego z marchewką. Do tego dzielił i mnożył. Później, gdy dzieci uczyły się liter, on już bez problemów czytał.

Za namową nauczycielek z przedszkola rodzice poszli z Kamilem do poradni pedagogiczno-psychologicznej. Wynik badania: chłopiec potrzebuje nauczania akademickiego. Chodziło tu nie tylko o jego wiedzę, ale przede wszystkim o sposób myślenia. Sześciolatek miał już wykształcone myślenie abstrakcyjne. Na poziomie intelektualnym także znacznie przewyższał swoich rówieśników. Rodzice Kamila uznali, że skonsultują syna w innej poradni. Efekt był taki sam.

Ostatnie podejście było u specjalistki w Warszawie, która po badaniu stwierdziła: „Bardzo państwu współczuję, ale Kamil potrzebuje nauczania akademickiego”.

KAMIL BUDUJE ROBOTY, KOLEDZY BIEGAJĄ PO PODWÓRKU

W efekcie Kamil poszedł do pierwszej klasy rok wcześniej. I zaczęły się problemy: ziewanie, spanie na lekcjach, nudzenie się, słaby kontakt z rówieśnikami. Kiedy jego koledzy z klasy próbowali nauczyć się dodawać i odejmować, on już opero-

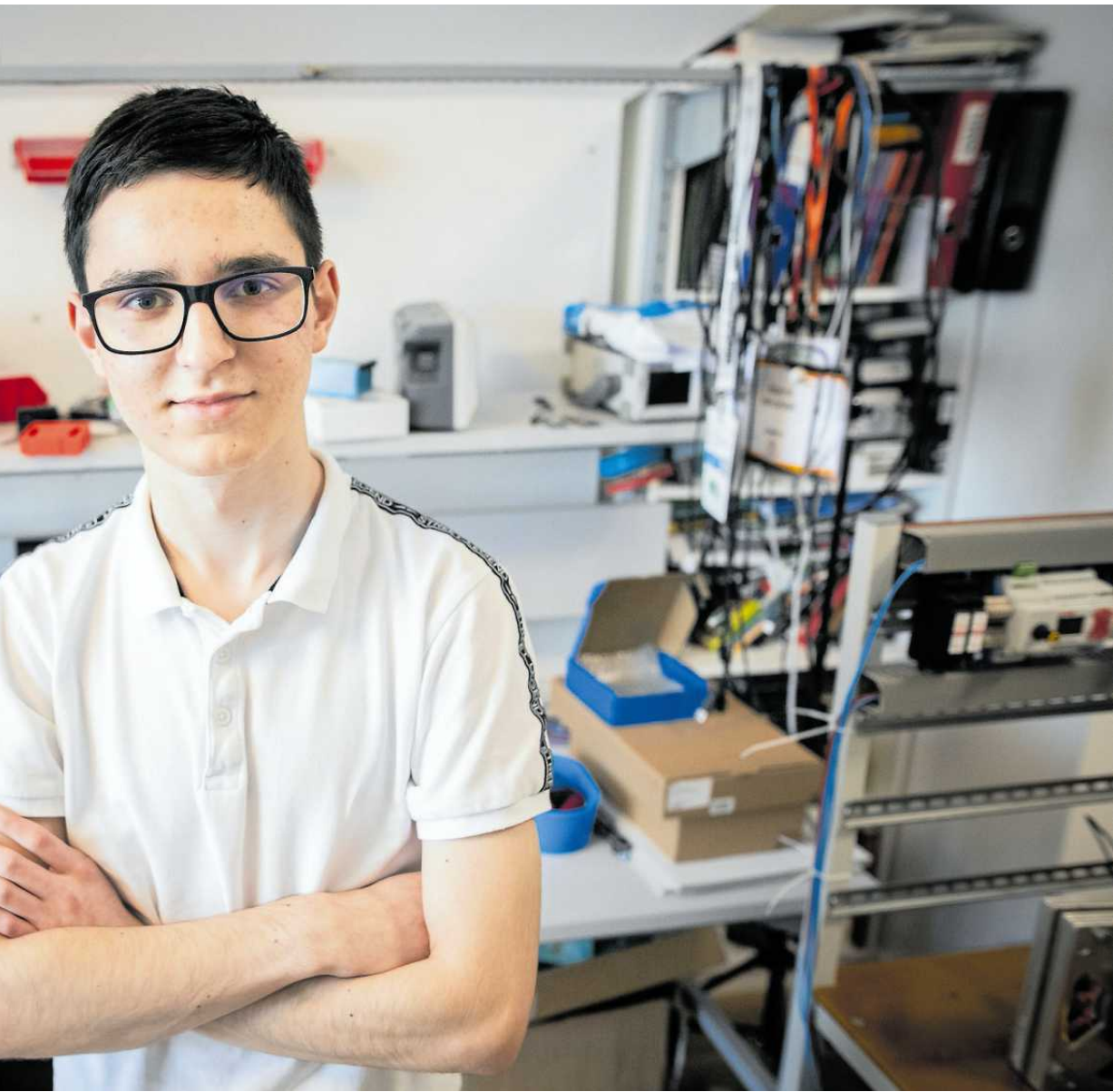


wał ułamkami, mnożył i dzielił. Sylabizowanie prostych tekstów go irytowało, bo bez problemu czytał dłuższe książki.

– To była jedna wielka frustracja. Kamil po prostu większość rzeczy, o których mówili nauczyciele, już wiedział. Było to dla niego nudne. To tak jakby kazać dorosłej osobie od nowa uczyć się czytania. Nie było to dla niego nic ciekawego – wspomina ojciec chłopaka. Nauczyciele wzywali więc go do szkoły, sugerowali kolejne badania w poradni psychologiczno-pedagogicznej. Zaczęły się podejrzenia, czy może to nie autyzm lub inne zaburzenie. Wszystkie jednak wykluczono.

Rodzice postanowili przenieść Kamila do innej szkoły. To był strzał w dziesiątkę. Dyrektor nowej podstawówki dostrzegł inność chłopca i postanowił działać. Wprowadził indywidualny tok nauki. Matematykę, fizykę i chemię Kamil miał z dziećmi starszymi o rok. To nie koniec. Po kilku miesiącach dyrektor zaproponował, żeby ośmiolatek spróbował swoich sił na uczelni. Konieczne było zawarcie porozumienia między kuratorium oświaty, szkołą, UMCS i Politechniką Lubelską.

Kamil poszedł do pierwszej klasy rok wcześniej. I zaczęły się problemy: ziewanie, spanie na lekcjach, nuda. Kiedy jego koledzy uczyli się dodawania, on operował ułamkami, mnożył i dzielił



• **Kamil w swoim pokoju, gdzie pracuje nad napędem do samochodu elektrycznego**

FOT. JAKUB ORZE-
CHOWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

– Szkoła wzięła na siebie kwestie formalne związane z dodatkowymi zajęciami, uniwersytet otoczył Kamila opieką pedagogiczno-psychologiczną, a politechnika dała możliwości rozwoju zdolności – tłumaczył wówczas Jerzy Piskor, dyrektor szkoły podstawowej nr 21 w Lublinie.

Szczególnie ważne było wsparcie psychologiczne. Jak mówi psycholog prof. Aneta Borkowska, dzieci wybitnie zdolne często mierzą się z wieloma trudnościami w funkcjonowaniu emocjonalno-społecznym.

– Każde dziecko, niezależnie od poziomu rozwoju intelektualnego, potrzebuje koleżanek, kolegów, potem przyjaciół, aby wspólnie bawić się, rozmawiać, grać w gry czy piłkę. Dzieci wysoko funkcjonujące poznawczo mają problem ze znalezieniem grupy rówieśniczej. Zwłaszcza w wieku szkolnym. Mają zupełnie inne zainteresowania, czytają inne książki, bawią się inaczej. Kamil był w podobnej sytuacji. Fascynowały go książki o Harrym Potterze, podczas gdy większość kolegów z klasy nie była w stanie przeczytać takiej książki. Z ogromnym zaangażowaniem budował roboty i najchętniej rozmawiał właśnie o tym, podczas gdy koledzy bawili się i zajmowali sprawami typowymi dla tego wieku rozwojowego. Trudno było o porozumienie. A gdy był wśród studentów na politechnice, znajdował z nimi wspólny język, ale co oczywiste – głównie z zakresu zagadnień związanych z treścią zajęć czy aktywności na uczelni. Nie traktowali go natomiast jak kolegi. Z tych przyczyn Kamil najchętniej odnajdywał „swoją” grupę wśród osób o podobnych zainteresowaniach, na przykład ćwiczących układanie kostki Rubika – mówi prof. Borkowska.

PIĄTKI

Dzięki wsparciu rodziców i psychologów te problemy już za Kamilem. Swoje zrobił też upływ kilku lat. Dziś 14-latek jest uczniem pierwszej klasy III liceum ogólnokształcącego. Jak przekonuje, z rówieśnikami ma bardzo dobry kontakt. – Najczęściej spotykamy się, żeby grać w planszówki. Lubię też gry komputerowe i czytanie książek fantasy – wylicza.

I przekonuje, że mechatronika to cały czas jego hobby. – Nie poświęcam na nie więcej niż półtorej godziny lub dwie dziennie. Poza tym daję korepetycje. Wielu osobom może się wydawać, że nie mam na to czasu, że to zabiera mi dzieciństwo. Ale to nieprawda. Czasu mam bardzo dużo, bo w szkole nie muszę być na wszystkich zajęciach z matematyki, fizyki, chemii i informatyki. Znaczną część materiału zaliczyłem na studiach. To pozwala mi się skupić na tym, co lubię, czyli moich projektach – mówi.

Po pięciu latach studiów ma też całe mnóstwo zaliczeń z poszczególnych przedmiotów. Większość to piątki. Jednak tytułu inżyniera nie uzyska, bo najpierw musi zdać maturę. Polski system edukacji nie przewiduje innej ścieżki. Plusem dla Kamila będzie to, że gdy dostanie się na studia, oceny z zaliczeń będą zwalniały go z poszczególnych przedmiotów.

DO SĄDU PO FIRMĘ

Teraz nastolatek zamierza się skupić na rozwoju firmy. Aby mógł ją w ogóle założyć, zgodę musiał wydać sąd, bo właścicielem może być jedynie osoba pełnoletnia. Proces wcale nie był łatwy.

– Najpierw Kamil zaczął nas namawiać. Trwało to kilka miesięcy. A Kamil jest taki, że jak przedstawi argumenty, to trudno się z nim nie zgodzić. W końcu ulegliśmy. Złożyliśmy wniosek do sądu. Musieliśmy przejść całą ścieżkę. Badania psychologiczne, wizyty kuratora sądowego, cały wywiad. Sąd sprawdził – po pierwsze – czy ta firma to tak naprawdę nie jest wymysł rodziców, a po drugie – czy Kamil jest na tyle dojrzały, żeby prowadzić firmę. To znaczy ja będę podpisywał za niego dokumenty, ale tylko od strony formalnej. Decyzje będą jego. Po prawie roku sąd uznał, że Kamil jest na tyle dojrzały, że może prowadzić firmę – mówi Patryk Wroński.

Dlaczego nastolatek postanowił założyć firmę? Bo chce się nauczyć biznesu na realizowanych już projektach.

– Nie kopiuje ich od innych, tylko wymyśla sam. Nie wzoruje się na nikim. Czasem okaże się, że to, nad czym pracuje, już ktoś wymyślił. Nie zraża się, tylko dalej robi swoje. I właśnie dlatego uznał, że nie ma co czekać kolejne kilka lat, kiedy technologia tak szybko idzie naprzód – tłumaczy ojciec chłopaka.

Kamil chce, żeby w najbliższym czasie założona przez niego spółka przygotowała dwa produkty do wprowadzenia na rynek. Pierwszym z nich jest solar tracker, czyli urządzenie ustawiające panele słoneczne w stronę słońca, dzięki czemu znacznie zwiększa się ich wydajność. Jak przekonuje Kamil, jego solar tracker przewyższa te dostępne na rynku. Zarówno technologicznie, jak i pod względem kosztu wykonania. Drugie urządzenie to wspomniany napęd do samochodu elektrycznego.

O tym, że jest to możliwe, przekonywał już jesienią. Na filmiku zamieszczonym na Facebooku pokazuje, jak działa urządzenie. „Dziś skończyłem składać moduł do mojego napędu. Pierwszym jego uruchomieniem chciałem się podzielić z wami. Najpierw muszę ustawić jego ograniczenia takie jak napięcie oraz prąd [natężenie]. Spróbujemy go zakręcić z prędkością 10 tys. obrotów na minutę. Łączę się z płytką, ustawiam napięcie i próbujemy”. Po chwili napęd rusza, a widzowie mogą oglądać, jak się rozpedza. „Udało się zbadać parametry silnika. Wyszył całkiem dobre” – podsumowuje z satysfakcją Kamil.

OJCIEC: BRAŁI MNIE ZA WARIATA

Do wprowadzenia napędu do produkcji jeszcze droga daleka. Potrzeba kolejnych badań, testów i funduszy. A hobby nastolatka nie należy do tanich. Koszty wytworzenia prototypu napędu są ogromne. „Materiał do obudowy silnika kosztuje 1200 zł. Wyfrezowanie obudowy – 7000 zł. Blacha elektrotechniczna – 550 zł. Cięcia blachy elektrotechnicznej – 4000 zł. Materiał do wirnika – 1000 zł. Toczenie i wyważenie wirnika – 7000 zł” – wylicza Kamil. A to tylko część kosztów. Inwestycje w sprzęt pochłonęły już kilkaset tysięcy złotych.

Dlatego Patryk Wroński tak jak wcześniej szukał w sieci nowych zestawów Lego dla syna, tak dziś pisze prośby o wsparcie do firm i fundacji.

– Wydzwoniłem większość możliwych instytucji, banków, fundacji, wysłałem tysiące maili. Nikt nie chciał nas wesprzeć. Wszyscy mówili, że dla jednego matematyka nie oplaca się robić projektu. Część osób brała mnie za wariata, ale się nie zrażałem. W końcu pomogła nam Fundacja Santander, którą bank założył właśnie z powodu Kamila. Teraz ma już wielu innych podopiecznych – mówi Wroński senior.

A Kamil środki na rozwój swoich projektów ma też z korepetycji, ze stypendiów, uruchomił zbiórkę na Patronite. Teraz pojawiła się przed nim kolejna szansa. Gdy uruchomił swój napęd, współpracę zaproponowała mu piąta największa technologiczna firma na świecie. Polskie nie dostrzegły w nim potencjału. ●

Wyciąg z ogłoszenia o rokowaniach na sprzedaż nieruchomości

WÓJT GMINY MILEJEWO

informuje, że na tablicy ogłoszeń: Urzędu Gminy w Milejewie, w miejscowości Kamiennik Wielki oraz na stronach internetowych: milejewo-ug.bip-wm.pl i milejewo.pl, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o organizowanych **pierwszych rokowaniach** na sprzedaż nieruchomości oznaczonych wg ewidencji gruntów jako:

I. działka nr **387**, obręb Kamiennik Wielki, gm. Milejewo o pow. **3,9700 ha**, posiadającej KW EL1E/00033363/5. Cena wywoławcza 689300,00 zł (sześćset osiemdziesiąt dziewięć tysięcy trzysta zł) plus VAT. Wysokość zaliczki: 50.000,00 zł. Termin i miejsce rokowań: 03.08.2022r., godz. 08³⁰ UG Milejewo, ul. Elbląska 47, sala nr 15.

II. działka nr **399** obręb Kamiennik Wielki, gm. Milejewo o pow. **4,0534 ha**, posiadającej KW EL1E/00033363/5. Cena wywoławcza 837100,00 zł (osiemset trzydzieści siedem tysięcy sto zł) plus VAT. Wysokość zaliczki: 60.000,00 zł. Termin i miejsce rokowań: 03.08.2022r., godz. 10³⁰ UG Milejewo, ul. Elbląska 47, sala nr 15.

III. działka nr **397**, obręb Kamiennik Wielki, gm. Milejewo o pow. **3,4905 ha**, posiadającej KW EL1E/00033363/5. Cena wywoławcza 720900,00 zł (siedemset dwadzieścia tysięcy dziewięćset zł) plus VAT. Wysokość zaliczki: 55.000,00 zł. Termin i miejsce rokowań: 03.08.2022., godz. 12³⁰ UG Milejewo, ul. Elbląska 47, sala nr 15.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na str. internetowych:
milejewo-ug.bip-wm.pl milejewo.pl

Dodatkowe informacje w sprawie przetargu można uzyskać w siedzibie UG Milejewo przy ul. Elbląskiej 47, 82-316 Milejewo, pokój nr18, pod nr tel. (055) 231-22-82 w godz. urzędowania.

Sąd Rejonowy w Oleśnicy

Wydział I Cywilny, ul. 3 Maja 46-48 w Oleśnicy, w sprawie zarejestrowanej pod sygnaturą **I Ns 107/22** prowadzi postępowanie z wniosku **Ilony Gołdyn** działającej imieniem nieznanego z miejsca pobytu wierzyciela należności spadkowych przy udziale Gminy Oleśnica o stwierdzenie nabycia spadku po **Zygmuncie ZAWADZKIM s. Jana i Zofii ur. 22.06.1949 r. w Koniecpolu zmarłym 27.01.2016 r. w Warszawie ostatnio zamieszkałym w PDP5 w Ostrowinie gmina Oleśnica**

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabyciu spadku.

S. M., „Na Skraju” 02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14 ogłasza przetarg

na wykonanie robót remontowych klatek schodowych na terenie osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju”.
Termin złożenia ofert – 20.06.2022 r. do godz. 12.00.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej **https://naskraju.pl/index.php/pl/ogloszenia/przetargi-sm** lub e-mailowo na adres: prace elektryczne – **p.szczepanski@naskraju.pl, tel. 730 003 857** prace budowlane – **r.rasinski@naskraju.pl, tel. 730 003 962**

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 242/22 toczy się postępowanie z wniosku Gabriela Mokeda o stwierdzenie nabycia spadku po: - Józefie Weinberg, urodzonym w dniu 7.11.1897 roku, synu Shmula i Tauby z domu Raszbaum, uznanym za zmarłego z dniem 31 grudnia 1942 r., - Wolfe Weinberg, urodzonym w 1902 roku, synu Shmula i Tauby z domu Raszbaum, uznanym za zmarłego z dniem 31 grudnia 1942 r., - Israelu Lajbie Weinberg, urodzonym w 1890 roku, synu Shmula i Tauby z domu Raszbaum, uznanym za zmarłego z dniem 31 grudnia 1942 r., - Perecu Weinberg, urodzonym w dniu 31 maja 1899 roku, synu Shmula i Tauby z domu Raszbaum, uznanym za zmarłego z dniem 31 grudnia 1942 r., - Surze Erlich z domu Weinberg, urodzonej w 1915 roku, córce Shmula i Tauby z domu Raszbaum, uznanej za zmarłą z dniem 31 grudnia 1942 r., mających ostatnie miejsce zamieszkania w Warszawie przy ul. Twardej nr 5. Sąd wzywa, aby spadkobiercy wyżej określonych osób w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Radosław Leniarski

Oprócz Świątek tylko Pegula (11 WTA) pozostała w turnieju z grupy 16 najwyższej rozstawionych. Już wiadomo, że po Rolandzie Garrosie awansuje do czołowej 10. rankingu WTA, nawet po porażce.

– Na mączce piłka jest szybsza i twardsza w słoneczne dni. A Jessica uderzało mocno i płasko, dlatego nie mogłam tu fruwać. Musiałam biegać nisko na nogach – mówiła zaraz po meczu Świątek. I napisała na obiektywie kamery: „Coraz starsza, ale wciąż świeża. 22 lata”. Co? Jakie 22 lata, Iga? Tak, zaraz starła liczbę i, śmiejąc się z własnej omyłki, zmieniła na 21. We wtorek miała urodziny. – Ogromna radość! Czuję presję i motywację. Wygrałam pięć meczów, super. Jestem solidna – powiedziała w Eurosporcie. – Byłam solidna i nie dałam jej wejść mocno w mecz.

Było to arcyważne, bo forma Peguli jest w tym roku wysoka, zwłaszcza na mączce, a jej ranking najwyższy. Od początku Iga cierpliwie budowała jednak przewagę, kazała Peguli biegać z kąta w kąt, domyślając się, że Amerykanka ma braki w poruszaniu się po mączce. Przełamała serwis Peguli przy pierwszej okazji i jej rywalka nigdy nie zrobiłaby tak długiego, trzymetrowego doślizgu jak Świątek przy skrócie, w ważnym punkcie na przełamanie w siódmym gemie.

Sposób na Ige

Na dłuższą metę było oczywiste, że Pegula będzie szukać jakiegoś sposobu na Polkę. Jest na fali. W tym sezonie ma za sobą zwycięstwa nad Marią Sakkari i Paulą Badosą, czyli zawodniczkami z rankingu 10 WTA – ale i przegraną z Polką w Miami, na twardej nawierzchni, gdy Świątek szła po zwycięstwo w Sunshine Double. W ogóle twarde korty sprzyjają jej od początku kariery – dopiero w ćwierćfinale Australian Open 2021 przegrała z Jennifer Brady, swoją najlepszą przyjaciółką, jedną z druhen na jej zeszłorocznym ślubie, a w tym roku w Melbourne z ówczesną numer 1 na świecie Ashleigh Barty, też w ćwierćfinale. To, że Amerykanka nie odpuści, było wiadomo – choćby po kilku zaciętych obronach punktów na przełamanie przy swoim serwisie w pierwszym secie. Nawet jeśli dojdzie do ćwierćfinału w Paryżu jest jej największym sukcesem na mączce, to jeszcze nie satysfakcjonującym. Czy chce udowodnić coś sobie i wyjątkowym rodzicom?

Ewidencja obydwój rodziców jest bardzo imponująca. Próbuje być równie energiczna i przedsiębiorcza jak oni. Jessica pędząca ich śladami i jej siostra Kelly założyły coś w rodzaju szybkiego fast foodu ze zdrową żywnością, Jessica stworzyła też firmę kosmetyczną. Tenis jest, owszem, ważną częścią jej życia, w tej chwili zapewne nawet najważniejszą, ale nie jedyną, w której się sprawdza 28-letnia sportsmenka i bizneswoman.



33. zwycięstwo! Iga Świątek wygrała z Jessicą Pegulą 6:3, 6:2. Polka – grająca z ukraińską tasiemką na czapce – zmierzy się o finał z Darją Kasatkiną (20 WTA).

Buffalo Bills, Terry Pegula i Donald Trump

Jej ojciec Terry jest właścicielem drużyny futbolu amerykańskiego Buffalo Bills. Kupił ją w 2014, wygrywając między innymi z Donaldem Trumpem. Trump podobno sfałszował dokumenty, przygotowując się do przetargu o Bills, i kilka lat później, gdy zawodnicy przystąpili do akcji z kłękaniem, Pegulowie stanęli po stronie protestujących zawodników i uznali słynne słowa Trumpa, że kłękający powinni być natychmiast wyrzuceni z drużyny, za dzielące, nie na miejscu.

Sama drużyna była niezwykła jak jej nowy właściciel. Na początku lat 90. – Terry jeszcze majątku nie zrobił – Bills rozbijali konkurencję w swojej Konferencji, czyli w jednej połowie NFL, a następnie przegrywali w Super Bowl, wielkim finale ligi.

To były dramatyczne wydarzenia, którymi żyła wtedy cała Ameryka. Jak można rok po roku – '90, '91, '92, '93 – przegrywać najważniejszy mecz? Z Giants, z Redskins, dwa razy z Cowboys. Mówiło się o niezdolności drużyny z Buffalo do wygranania, o spętaniu nóg i rąk quarterbacka Jima Kelly'ego i tak dalej. Psychologizo-

wanie porażki w Super Bowl. A sport jest tylko sportem. Ci sami Bills, ten sam Kelly w 1993 zagrali z Houston Oilers słynny mecz „The Comeback”. W play-off od stanu 5:35 do triumfu 41:38 po dogrywce. Jessica często występuje w kolorach klubowych, dopinguje futbolistów, pisze na kmerze „Bills you're next”, gdy wygra ważny mecz na dużym turnieju.

Ojciec, dziś nowojorczyk, jest imponującym przypadkiem kariery w amerykańskim biznesie. Kiedy założył swoją firmę wiertniczą, dysponował zaledwie 7,5 tys. dol. od rodziny i znajomych. Jego ówczesnym pomysłem – były to lata 80. – był fracking, czyli po polsku wydobywanie gazu za pomocą hydraulicznego szczelinowania. Sprzedał ją całkiem niedawno za 5 mld dol.

Dziś w półfinale Polka zmierzy się z Darją Kasatkiną (20 WTA), urodzoną w Togliatti, w Rosji

Niezwyczajny przypadek Kim Peguli

Jeśli ciekawym przypadkiem jest Terry Pegula, co dopiero jego żona Kim. Obydwój tacy rodzice musieli mieć gigantyczny wpływ na córkę, na dzieci.

Nie wiadomo na dobrą sprawę, kim jest Kim Pegula. Znalaziono ją na ulicy w Seulu w 1974 r., gdy miała prawdopodobnie około pięciu lat. Nie знаła swojego imienia i nazwiska, miejsca urodzenia, tylko datę. Gdy zrobiono jej test DNA, okazało się, że rodzice byli prawdopodobnie Japończykami. Jak wiadomo, po wojnie w Korei Amerykanie empatycznie bardzo związani byli z Koreańczykami, dziewczynka została bardzo szybko adoptowana przez amerykańskie małżeństwo. W USA, starając się o pracę kelnerki, poznała Terry'ego.

Presja Igi Świątek

Świątek wywierała potężną presję na rywalce w swoich gemach serwisowych, jej przewaga siły i szybkości była w nich przytłaczająca, a z czasem Amerykanka jakby skupiała się na obronie swojego podania. Te właśnie partie były najbardziej zaciekle. Wymiany długie, Świątek konsekwentna, co frustrowało rywalkę, która cisnęła rakieta w ziemię przy przegranej piłce na 5:3 dla Polki. Mimo że przewidywała trudności. Jeszcze przed meczem mówiła: – Będę musiała grać agresywnie i szybko kończyć akcje. Gdy wymiana trwa coraz dłużej, Iga jest bardzo groźna. Muszę wykazać się cierpliwością, żeby nie przesadzać z grą do przodu ani nie pudłować. Zdaję sobie sprawę, że to będzie trudne spotkanie.

W połowie meczu Świątek zaliczyła trzy razy więcej niż rywalka tzw. winnerów, czyli piłek nie do obrony (ale również miała więcej niewymuszonych błędów). Jej przewaga rosła dzięki piłkom wygranym po pierwszym serwisie, po returnach. Miała 70 procent skuteczności przy drugim podaniu, co pewnie było dla rywalki bardzo frustrujące. Po zwycięstwie 6:3 drugiego seta Polka wygrała 6:2, przy zaciętej obronie czterech piłek meczowych przez Pegulę.

Teraz gra o finał

Dziś, w półfinale Polka zmierzy się z Darją Kasatkiną (20 WTA), urodzoną w Togliatti, w Rosji. – Cieszę się, bo lubię taki rytm – powiedziała w Eurosporcie.

Świątek gra w czapce z tasiemką w barwach ukraińskiej flagi, ale w tym przypadku konfliktu emocji nie będzie. KKiedy organizatorzy Wimbledonu zdecydowali o wykluczeniu tenisistów z Rosji i Białorusi, Kasatkina powiedziała: – Naturalnie jesteśmy rozczarowani, że nie możemy być częścią jednego z największych turniejów na świecie. Ale teraz dzieją się wokół o wiele ważniejsze rzeczy. Życie ludzkie jest znacznie ważniejsze, to oczywiste. ●

W SKRÓCIE

PIŁKA NOŻNA

Walia pokonana

Polska wygrała we Wrocławiu z Walią 2:1 (0:0) w pierwszym

pojedynku nowej edycji Ligi Narodów. W pierwszej połowie więcej sytuacji bramkowych miał nasz zespół, ale efektów nie było. W 52. min prowadzenie objęli

goście po strzale Jonathana Williamsa. Dwadzieścia minut później wyrównał Jakub Kamiński, który w niedzielę obchodził będzie 20. urodziny, a pięć minut przed

końcem zwycięskiego gola zdobył Karol Świdorski. Do siatki wepchnął piłkę po akcji Kamińskiego i strzale Roberta Lewandowskiego, po którym piłka odbiła się od

dwóch walijskich obrońców. We wtorek 8 czerwca drużyna Czesława Michniewicza zagra kolejny mecz Nations League w Belgii. ● **wes**

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego

pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001
z dopiskiem: *Romanowski 13792 na ochronę zdrowia*

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

